

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

ŁÓDŹ, SOBOTA 27 MAJA 1950 ROKU.

Nr 145 (1426)

„Będziemy umacniać braterski sojusz robotników i chłopów”

Historyczne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi

Salę teatralną „Ogniska” przy ul. Moniuszki 4-a w Łodzi wypełnił wczoraj robotnicy i chłopcy ze wszystkich powiatów województwa łódzkiego. Przybyli oni w liczbie ponad 700 osób, aby wziąć udział w uroczystej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Sesję zagalę i otworzył przewodniczący Woj.R.N. tow. Socha-Domagalski. Rada wybrała na przewodniczącego sesji tow. Zygmunt Włodarczyk — przewodniczącego Pow. R. N. w Wieluniu i Lucję Buchner na sekretarza.

Do Prezydium wybrano jednogłośnie ob. Władysława Kowalskiego — członka Rady Państwa, Marszałka Sejmu Ustawodawczego, tow. Kazimierza Mijała — Ministra Gospodarki Komunalnej — tow. Władysława

Nieśmiałka — pierwszego sekretarza KW PZPR, ob. Chaburę — przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZSL, oraz przewodników pracy: tow. Józefa Leszczyńskiego z Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w Tomaszowie, tow. Józefa Tomasowa z PZPW Nr 31 w Zgierz i Józefa Tomczaka ze spółdzielni produkcyjnej Kontrowers.

Referat o zadaniach i pracy terenowych organów jednolitej władzy państwowej wygłosił tow. min. Mijał. Fragmenty z tego referatu publikujemy na str. 2. Z ramienia partii politycznych głos zabrali: tow. wiceminister Nieśmiałek — w imieniu klubu radnych PZPR, ob. Dragan — z klubu radnych ZSL i ob. Wróblewski z klubu radnych SD.

Tow. Nieśmiałek w swym przemówieniu stwierdził, że sesja dzisiejsza Wojewódzkiej Rady Narodowej jest sesją historyczną, na której zostaną wybrane nowe Prezydium i w wyniku której Rada wejdzie w nowy etap działalności.

Nowe Prezydium będzie kierować życiem społecznym, politycznym, gospodarczym i kulturalnym naszego województwa. Nowe Prezydium otrzyma pełną pomoc klubu radnych PZPR — oświadczył mówca.

Partia nasza od zarania przywiązywała największą wagę do prac rad narodowych. Nasza Partia organicznie włączyła się do życia państwa, a po wyzwoleniu bierze czynny udział w ich pracach.

Rady narodowe naszego województwa potrafiły osiągnąć sukcesy na odcinku gospodarczym, potrafiły kierować odbudową zniszczonej wojny. Dzięki powołaniu rad z masami zmieniło się poważnie oblicze wsi polskiej. Uprószenie oświaty, kultury — oto niezaprzeczalne nasze sukcesy.

Choć zrobiliśmy poważny krok na przód i możemy się szczycić naszymi osiągnięciami — to nie powinniśmy jednak zapominać o pewnych brakach w pracach rad narodowych. Rady nie potrafiły należycie związać się z organizacjami masowymi i z radami zakładowymi. Nie pamiętaliśmy, że rady zakładowe winny być przedłużeniem rad narodowych, że poprzez rady zakładowe i organizacje masowe należy masę mobilizować i oddziaływać na nie w kierunku budowy socjalizmu. Na odcinku wsi radom rad zbyt słabo współpracowały z ZSCh. Przed radami narodowymi stoją poważne zadania, bowiem będą one musiały pomóc mało i średniomolom chłopu w likwidowaniu istniejącej resztki wyzwisku, uprawianego przez bogaczy wiejskich.

Nowe Prezydium winno w jak najkrótszym czasie sprawdzić w terenie skład społeczny rad na wszystkich szczeblach i oblicze klasowo poszczególnych radnych. Wojewódzka Rada Narodowa i powiatowe rady narodowe stanęły obecnie przed nowym etapem działalności, wymagającym poważnego wysiłku i wielkiego wkładu pracy. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza popiera klub radnych PZPR — oświadczył mówca.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — przewodnicząca narodu polskiego! Niech żyje Bolesław Bierut! Niech żyje chorągwie pokoi i postępu Towarzystwa Stalin! — zakończył swe przemówienie tow. Nieśmiałek.

Z tymczasowym regulaminem obrad Rady Narodowej zapoznał radnych radny Henryk Tomalczuk. Rada regulamin uchwaliła. Tow. Saliski w imieniu klubów radnych PZPR, ZSL i SD wysunął kandydaturę do Prezydium.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Poprzez granicę pokoju na Odrze i Nysie młodzież niemiecka wyciąga przyjazną dłoń do młodzieży polskiej Serdeczne powitanie delegacji ZMP w Berlinie

BERLIN (PAP). — Na lotnisko Schoenefeld we Wschodnim Berlinie przybyła w piątek specjalnym samolotem z Warszawy delegacja Związku Młodzieży Polskiej z przewodniczącym Władysławem Matwinem na czele, aby wziąć udział w ogólnoniemieckim zlocie młodzieży demokratycznej.

Na powitanie delegacji polskiej zebrali się tłumnie chłopcy i dziewczęta z FDJ ze sztandarami, transparentami i kwiatami. Przybyli przedstawiciele rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wicepremierem Ulbrichtem na czele, Rady Centralnej FDJ i Towarzystwa Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską. Obecny był również na lotnisku szef polskiej misji dyplomatycznej ambasador Jan Izdorezyk.

W chwili lądowania samolotu rozległy się dźwięki polskiego hymnu narodowego. Członkowie delegacji polskiej powitani zostali nadzwyczaj serdecznie. Gdy przewodniczący ZMP Matwin i przewodniczący Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej Honnecker podali sobie dłonie, na lotnisku rozbrzmiały huczne oklaski i okrzyki: „Niech żyje demokratyczna Polska, niech żyje jej młodzież!”

Pierwsze przemówienie powitalne wygłosił wicepremier Walter Ulbricht. Naród niemiecki — oświadczył Ulbricht — zdaje sobie sprawę z tego, ile szkody wyrządził Polsce faszyzm hitlerowski. Delegacja polska będzie jednak mogła przekonać się w czasie swego berlińskiego pobytu, że w narodzie naszym zaszła głęboka przemiana i że stworzone zostały podstawy dla pokojowego, sąsiedzkiego współżycia. Zwolennicy pokoju na całym świecie — zakończył mówca — mają dzisiaj wspólnego wroga. Wrogiem tym jest imperializm anglo-amerykański.

Następnie przemawiał Honnecker. W serdecznych słowach podziękował on Związkowi Młodzieży Polskiej za wysłanie swej delegacji na zlot do Berlina, po czym wyraził podziw dla pokojowej pracy (twórczej narodu polskiego).

Granica nad Odrą i Nysą — stwierdził mówca — jest granicą pokoju, poprzez którą młodzież niemiecka wyciąga przyjazną dłoń do młodzieży polskiej. Młodzież zgromadzona na lotnisku przyjęła te słowa długą trwałą owacją.

Z kolei zabiera głos delegat Polski Władysław Matwin. Dziękujemy wam — mówi przewodniczący ZMP — za tak serdeczne przyjęcie. Jesteśmy tu po to, by zadokumentować, że walka o pokój jest naszą wspólną sprawą, że wspólną naszą wolą jest nie dopuścić do nowych, okrutnych zniszczeń wojennych.

Mówca wznosi okrzyk na cześć światowego obozu pokoju i jego wielkiego wodza — Stalina. Odpowiadając mu huczne oklaski i chóralne okrzyki ku czci Generalissimusa Stalina.

Z lotniska delegacja ZMP w towarzyszywie przedstawicieli młodzieży niemieckiej odjechała samochodem w stronę miasta. Tymczasem na lotnisko Schoenefeld przybył nowy samolot, tym razem z Moskwy, przywożąc delegację Komsomolu.

Powitanie przybyłej dnia 26 bm. do Berlina na ogólnoniemiecki zlot młodzieżowy 44-osobowej delegacji harcerki i harcerzy polskich przybrał charakter serdecznej manifestacji najmłodszego pokolenia demokratycznych Niemiec i Polski na cześć międzynarodowej przyjaźni młodzieży. Nadjeżdżający pociąg powitany został hymnem młodzieżowym oraz gromkimi okrzykami po polsku: „Niech żyje Polska Ludowa!”, „Niech żyje młodzież polska!”

250-osobowa wycieczka chłopów polskich wyjechała do Zw. Radzieckiego

25 bm. wyjechała do Związku Radzieckiego 250-osobowa wycieczka chłopów, która, podobnie jak wycieczki zeszłoroczne, ma na celu zapoznanie naszych chłopów z przodująca gospodarką rolną ZSRR, a przede wszystkim z gospodarką w kolchozach radzieckich, z wielkimi osiągnięciami kolchoźników na roli, z ich bogatymi doświadczeniami w dziedzinie socjalistycznej gospodarki oraz z pracą stacji maszynowo-tractorowych, stanowiących bazę mechanizacji rolnictwa radzieckiego.

W wycieczce biorą udział członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz delegaci ze wsi, gospodarujących jeszcze indywidualnie. Wszyscy uczestnicy wybrani zostali przez ogół mieszkańców wsi na zebraniach gromadzkich. Chłopi z poszczególnych wsi przekazywali wyjeżdżającym wiele pytań, dotyczących pracy i życia w kolchozach radzieckich, na które to pytania uczestnicy wycieczki zobowiązali się odpowiedzieć po powrocie do kraju.

Szczególnie liczne zagadnienia interesują członków spółdzielni produkcyjnych, którzy pragną wykorzystać doświadczenia zebrane w Związku Radzieckim dla rozwiązania wielu konkretnych zagadnień, z którymi spotykają się w spółdzielniach.

Rola chłopami, w skład wycieczki wchodzi również działające politycznie i społecznie. Przed wyjazdem wycieczka była zagnana w Zarządzie Głównym Zw. Samopomocy Chłopskiej, gdzie przemawiał zastępca członka Biura Politycznego, kierownik Wydziału Rolnego KC — tow. Hilary Chelchowski w imieniu ZSL oraz zastępca kierownika Wydz. Rolnego KC PZPR — tow. Edmund Pezdekowski, który jest kierownikiem wycieczki.

W Warszawie odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego ŚFZZ, który jest kierownikiem wycieczki.

ZSRR — twierdza i herold pokoju przewodzi potężnemu frontowi pokojowemu Ogłoszenie Komitetu Wykonawczego ŚFZZ wzywa masy pracujące świata do walki o pokój

BUDAPESZT (PAP). — Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych wydał oświadczenie do mas pracujących wszystkich krajów. Oświadczenie stwierdza, że obrady Komitetu Wykonawczego ŚFZZ toczyły się w atmosferze narastającego w ca-

łym świecie kapitalistycznym kryzysu ekonomicznego.

W Stanach Zjednoczonych i Anglii, w państwach zamorskich i w krajach kapitalistycznych i kolonialnych obniża się produkcja, zamyka się fabryki, miliony robotników i urzędników wyczeka się na bruk.

Armia bezrobotnych przewyższa już 45 milionów osób.

W dalszym ciągu oświadczenie podkreśla, że kapitaliści, wykorzystując istnienie armii bezrobotnych, wzmagają ucisk mas pracujących.

Jednocześnie prowadzi szaleńczy wyścig zbrojeń i przygotowania do wojny atomowej. Lecz rzeci tej można i należy zapobiec.

Na drodze podlegających wojny nych stol niepokonana zapora — potężny front pokoju, wyrażający nieugięty wole ludów usmierzenia podlegających wojennych.

Frontowi temu przewodzi wielki

Związek Radziecki — twierdza i herold pokoju.

Ogłoszenie wzywa wszystkich pracujących do zespolenia wysiłków w walce o pokój i podkreśla niezwykle ważne znaczenie zbierania podpisów pod Apielem Sztokholmskim.

Niechaj zbieranie podpisów pod Apielem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju stanie się codzienną troską każdej organizacji związkowej!

Wskazując na konieczność jednoczesnej walki o realizację programu postulatów ekonomicznych i społecznych mas pracujących, oświadczenie stwierdza:

W celu skutecznej walki o pokój, o żywotne interesy mas pracujących i o ich prawa demokratyczne konieczna jest JEDNOŚĆ klasy robotniczej.

Ogłoszenie wzywa robotników i robotnice do wzmocnienia czujności i demaskowania knołów i intryg rozbiłczych ruchu zawodowego — agentów imperializmu.

Frontowi temu przewodzi wielki

Akcja zbierania podpisów pod Apielem Pokoju zbliża się ku końcowi

WARSZAWA (PAP). — Na coraz liczniejszych domach widnieją meldunki z gołębiami i napisem: „Wszyscy mieszkańcy tego domu złożyli podpisy pod Apielem Pokoju”.

Komitety i „trojki pokoju”, które zakończyły swą pracę, przychodzą z pomocą zbierającym jeszcze podpisy. „Trojki pokoju” służą radą i pomocą ludności.

W pow. kamieniegórskim zakończono zbieranie podpisów pod Apielem Sztokholmskim. Pierwszy meldunek o zakończeniu akcji nadesłała Lubawka. Do Powiatowego Komitetu Obrótców Pokoju przybyły sztafety dzieci z meldunkami o zakończeniu zbierania podpisów w poszczególnych gromadach.

IMPREZY ARTYSTYCZNE
W SŁUŻBIE POKOJU

Na Dolnym Śląsku zbieranie podpisów, połączone jest z licznymi imprezami artystycznymi: występami

zespołów świetlicowych, sportowych, z koncertami przepięknymi pogadankami popularyzującymi hasła ruchu obrońców pokoju. We Wrocławiu zespoły świetlicowe przemysł skórzanego, spółdzielni rymarsko-galanteryjnej, Zw. Zaw. Energetyków i „Czytelnika” biorą udział w akcji zbierania podpisów, urządzając w najbliższym czasie występy dla szerokiego rzeszy ludności. Przez megafony nadawane są hasła Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrótców Pokoju oraz Apel Sztokholmski.

Wojewódzki Komitet Obrótców Pokoju w Szczecinie wydał specjalne ulotki, które rozlepił w wszystkich bramach domów, kinach, szkołach, wozach tramwajowych, restauracjach i sklepach. Codziennie przed rozpoczęciem przedstawień w „Teatrze Współczesnym” wygłaszane są krótkie prelekcje na temat walki o pokój. W kinach Pomorza Szczecińskiego wyświetla się przed seansem hasła pokojowe.

ROBOTNICZY I CHŁOPI CZYNEM
POPIERAJĄ APEL POKOJU

W wielu zakładach pracy na Wybrzeżu robotnicy, przy składaniu podpisów pod Apielem Sztokholmskim,

Wielki Zakład Przemysłowy „Riazani” po raz pierwszy zastosowano tzw. konia mechanicznego, który popychając ładowane towary przyspiesza o blisko 30 proc. czas załadunku.

W gminie Gniew, w woj. gdańskie, matorni i średniomolni chłopcy zorganizowali „Warty Pokoju”, postawiając zjawidować 120 ha odogów. Zadanie swoje wykonał. W gminie Kąkuty, w pow. gdańskim mieszkańcy — dla zadokumentowania swojej woli pokoju — zobowiązali się zrealizować dwie gromady wiejskie. Zobowiązanie swoje wypełnili.

Chłopi z gminy Lisewo na Żuławach Gdańskich zbudowali — w ramach „Wart Pokoju” — boisko dla ludowego zespołu sportowego, a chłopcy z gminy Luzino w pow. morskim oddali do użytku gminy Dom Kultury.

O rosnącej wciąż świadomości ludności wiejskiej świadczą fakty demaskowania wrogów klasowych, którzy usiłują tu i ówdzie przedwzierać akcje pokojowe.

Wielki Zakład Przemysłowy „Riazani” po raz pierwszy zastosowano tzw. konia mechanicznego, który popychając ładowane towary przyspiesza o blisko 30 proc. czas załadunku.

W gminie Gniew, w woj. gdańskie, matorni i średniomolni chłopcy zorganizowali „Warty Pokoju”, postawiając zjawidować 120 ha odogów. Zadanie swoje wykonał. W gminie Kąkuty, w pow. gdańskim mieszkańcy — dla zadokumentowania swojej woli pokoju — zobowiązali się zrealizować dwie gromady wiejskie. Zobowiązanie swoje wypełnili.

Chłopi z gminy Lisewo na Żuławach Gdańskich zbudowali — w ramach „Wart Pokoju” — boisko dla ludowego zespołu sportowego, a chłopcy z gminy Luzino w pow. morskim oddali do użytku gminy Dom Kultury.

O rosnącej wciąż świadomości ludności wiejskiej świadczą fakty demaskowania wrogów klasowych, którzy usiłują tu i ówdzie przedwzierać akcje pokojowe.

Wielki Zakład Przemysłowy „Riazani” po raz pierwszy zastosowano tzw. konia mechanicznego, który popychając ładowane towary przyspiesza o blisko 30 proc. czas załadunku.

W gminie Gniew, w woj. gdańskie, matorni i średniomolni chłopcy zorganizowali „Warty Pokoju”, postawiając zjawidować 120 ha odogów. Zadanie swoje wykonał. W gminie Kąkuty, w pow. gdańskim mieszkańcy — dla zadokumentowania swojej woli pokoju — zobowiązali się zrealizować dwie gromady wiejskie. Zobowiązanie swoje wypełnili.

Chłopi z gminy Lisewo na Żuławach Gdańskich zbudowali — w ramach „Wart Pokoju” — boisko dla ludowego zespołu sportowego, a chłopcy z gminy Luzino w pow. morskim oddali do użytku gminy Dom Kultury.

O rosnącej wciąż świadomości ludności wiejskiej świadczą fakty demaskowania wrogów klasowych, którzy usiłują tu i ówdzie przedwzierać akcje pokojowe.

Aresztowania młodzieży postępowej w Zachodnim Berlinie

Dnia 23 maja policja w Berlinie za chodnim aresztowała bez żadnych podstępów 13 członków Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej i Związku Pionierów. W dniu 22 maja aresztowano w Berlinie Zachodnim 11 osób.

Dlaczego podpisują Apel Pokoju

Będąc uczestnikiem jednej z „trojek”, zbierających podpisy pod Apielem Pokoju, przekonałem się, że nie ma żadnych różnic między ludźmi, jeśli chodzi o zagadnienie walki o pokój. Pragnienie utrzymania pokoju jest tak potężne, że imperialiści muszą liczyć się z ułogą milionów i zaprzestaniem naganek wojennej. Złożyłem swój podpis wśród milionów podpisów uśmiech, że w ten sposób umacnianiu światowy front obrońców pokoju.

MICHAŁ SOWIŃSKI
majster tkacki z PZPB
im. Dzierżyńskiego

— Jestem tkacką najwyższej jakości. Należę do znanego dziś w całym kraju zespołu tow. Marchlewskiego. Nie należę do Partii. Mimo to jednak wspólnie z partyjniakami buduję naszą przyszłość. Wiem, że jakoś produkcji jest powolnym elementem w umacnianiu pokoju. Dlatego też staram się produkować zawsze towor bezbłędny. Podpisuję Apel Pokoju postanowiłem sobie, zawsze pracować tak jak teraz, dla utrzymania pokoju, dla wzbogacenia naszego Państwa i klasy robotniczej.

HONORATA KLUCHA
tkaczka z PZPB — im. Marchlewskiego

Jako ksiądz pracujący na wsi pragnę dorzucić słowo skierowane w tej potężnej akcji, która ogarnia dziś świat cały. Pokój jest najwyższym pragnieniem człowieka — bo pokój — to życie, pokój — to zdrowie, pokój — to wolność rozwoju w pracy, nauce, kulturze i we wszystkich dziedzinach.

Nie tylko podpisuję Apel sesji sztokholmskiej — ale w miarę swoich możliwości pragnę współpracować jak najwydatniej z komitetami obrońców pokoju i przy zbieraniu podpisów.

KSIĄDZ FELIKS LIŹEWA
Chelmo

Amerkańscy szpiedzy i dywersanci w Albanii przed Trybunałem w Tiranie

TIRANA (PAP). — Przed Trybunałem Najwyższym w Tiranie rozpoczął się proces trzech amerykańskich szpiedzy — dywersantów.

Prokurator armii ludowej Syrii Casami złożył trybunałowi akt oskarżenia, który zawiera oskarżony: Edwarda Cako, Kasemowi Zhupa i Jambanowi Lutfiu, Albańczykowi z pochodzenia, posiadającemu obywatelstwo jugosłowiańskie przestępstwa popełnione przez nich przez wypracowanie się okupantom włoskim i niemieckim, przez udział we

wrogich organizacjach stworzonych za granicą i pracę dla obcych wywiadów, przez propagandę pisemną i ustną, wymierzoną przeciw Ludowej Republice Albańskiej i przez udział w bandzie dywersantów.

Ta banda przestępców, zrzeszona i spadochronach w Albanii w celu zamachu na życie i wolność ludu albańskiego — stwierdza w im. akt oskarżenia — kierowali imperialistami amerykańskimi, którym podporządkowały się z lokalną służalczą fascystami rzymscy, belgradzcy i ateński

Zacieśnia się przyjaźń i współpraca między Polską i Bułgarią

SOFIA (PAP). — Do Sofii przybyła delegacja polska dla wzięcia udziału w obradach polsko-bułgarskiej komisji mieszanej, poświęconej opracowaniu i podpisaniu kolejnej umowy rocznej o współpracy kulturalnej między Polską a Bułgarią. Obradom przewodniczy wiceminister oświaty profesor Henryk Jabłoński.

Pierwsze posiedzenie komisji zagalę przewodniczący bułgarskiego komitetu sztuki, nauki i kultury minister Ganowski.

Przemawiając z kolei wiceminister Jabłoński zabrał głos o osiągnięciach Polski Ludowej w dziedzinie oświaty, nauki i sztuki oraz podkreślił do niedługo coraz pełniejszą współpracę kulturalną między Polską a Bułgarią na granicy braterskiej przyjaźni łączącej oba kraje.

Jestem przekonany — zakończył wiceminister Jabłoński — że nie sprawiam nam żadnych poważniejszych trudności pewne niewątpliwie różnice między naszymi językami, wiemy bowiem wszyscy, że są dziś na świecie słowa, które przemawiają największe nawet różnice językowe, a najważniejsze z tych słów — STALIN — we wszystkich językach świata znaczy tyle co POKÓJ.

Delegacja polska złożyła wieniec w mauzoleum Dymitrowa. Delegatami polskimi towarzyszyli minister Ganowski i ambasador RFP Barchacz.

Dom Chłopa stanie w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej tow. Bolesława Bieruta, powstał ogólnokrajowy komitet budowy Domu Chłopa. Na czele komitetu stanął marszałek Sejmu — Władysław Kowalski, prezes ZSL. Wiceprzewodniczącym komitetu został poseł tow. Hilary Chelchowski, zastępca członka Biura Politycznego i kierownik wydziału rolnego KC PZPR.

W okresie rządów reakcji polskiej, gdy klasa robotnicza i pracujące chłopstwo toczyły walkę z obszarzniczo-kapitalistycznym wyzyskiem i uciskiem, nie można było nawet marzyć o wzniesieniu w stołecy Domu Chłopa.

Dziś Polska Ludowa, wnosząc z gruzów swoją socjalistyczną stolicę, postanawia zbudować w niej Dom Chłopa, jako widomy znak nierozważności sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Zadania i obowiązki Wojewódzkiej Rady Narodowej

w walce o podniesienie warunków bytu ludności pracującej

Z przemówienia tow. K. Mijala na uroczystej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi

Nową reformę ustrojową przeprowadzamy w okresie wielkich przeobrażeń wewnętrznych a zarazem w okresie wielkiej kampanii o utrwalenie pokoju.

W ub. roku wykonaliśmy plan 3-letni przed terminem. Niezwykle wysoki poziom wykonalności, mas pracujących naszego narodu, szybki rozwój współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa, które w krótkim okresie czasu ogarnęły cały kraj, dały w rezultacie olbrzymie wyniki. Nie tylko wykonaliśmy plan 3-letni przed terminem ale i w wydatny sposób podwyższyliśmy jakość produkowanych towarów. Wyniki planu odbudowy - planu 3-letniego świadczą, że kraj nasz nie tylko odbudował się ze zniszczeń wojennych, ale wkroczył w pierwszy etap przebudowy i rozwoju naszego życia gospodarczego.

Wielki bohaterki zryw klasy robotniczej rozszerzył się i na wieś. Pomyślny rozwój wsi, jej przebudowa gospodarcza w kierunku socjalizmu, rozwijająca się spółdzielczość produkcyjna świadczą, że droga lepszego życia staje się zrozumiała nie tylko dla produkującej siły narodu - klasy robotniczej, ale jest też zrozumiała dla chłopstwa i inteligencji pracującej.

Rozwija się wspaniała kultura - obserwujemy niespotykany pęd masowy do nauki. Jednym z jego przejawów jest skutecznie przeprowadzana walka z analfabetyzmem. Szczególnie poważne rezultaty w tej walce osiągamy na terenie woj. łódzkiego. Jest to przykład niespotykanego dotąd przeobrażenia mas. Pęd do nauki, tłumiony przez sanację, znalazł dziś najpełniejsze warunki rozwoju na wsi i w mieście. Dalszym tego przejawem jest olbrzymi wzrost czytelnictwa. Oto rewolucyjne przeobrażenie. Na bazie rozwoju naszego przemysłu, rozwoju budownictwa wraz ze wzrostem przemysłu i zagospodarowaniem wsi podnosi się z roku na rok dobrobyt mas.

Równoległe z tym procesem zachodzi przeobrażenie polityczne. Po likwidacji działalności mikroorganizmów, po zlikwidowaniu dywersji WRN-owców i po zlikwidowaniu band podziemia - nastąpiła pełna stabilizacja polityczna. Skupiliśmy siły i coraz wyraźniej zarysowała się droga, po której kroczymy. Stabilizacja naszą najbardziej ugruntował Kongres Zjednoczeniowy klasy robotniczej - chłopskiej i przyczynił się do konsolidacji ruchu ludowego, do konsolidacji całego obozu postępu.

Temu okresowi przeobrażeń towarzyszyła nieustająca ostra walka klasowa.

Gdy mamy tak poważne osiągnięcia w pracy i walce - w skali świata toczy się zacięta walka o pokój, której przewodzi Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Oboz pokój zdobywa sobie zwoleńników na całym świecie i po stronie tego obozu zarysowała się wielka przewaga. Zasięg wpływów natomiast obozu wojny wybitnie się skurczył i to kurczenie się wpływów obozu imperializmu odbywa się nieustannie. W obozie wojny obserwujemy cofanie się, zmniejszanie się produkcji, widzą narastający kryzys, bezrobocie, widzą sprężyność wewnętrzne. Tymczasem u nas nastąpiła konsolidacja sił. Setki milionów ludzi na wszystkich kontynentach, pod wodzą wielkiego Stalina, wstępują przeciwko wojnie.

W celu dalszego wzmocnienia naszego Państwa Ludowego Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o nowych organach jednolitej władzy państwowej.

W ciągu 5 lat, dzielących nas od chwili wyzwolenia nie było ani jednego zagadnienia państwowego, które by rozwiązano bez udziału rad narodowych. Przeprowadzenie reformy rolnej i unarodowienie przemysłu, zasiedlenie Ziemi Odzyskanych, odbudowa kraju, walka o u społeczny handel, zwalczanie spekulacji, sabotaży i nadużyć, akcje siewne i żniwne, likwidacja ugorów i nieużytków, akcja wymierzania i ściągania podatków, tworzenie ośrodków maszynowych, zwiększenie przepływu glosowania ludowego i wyborów - we wszystkich tych wielkich akcjach czynnie uczestniczyły terenowe rady narodowe wsi i miast. W tych akcjach działają także rad narodowych uczyli się gospodarzyć, uczyli się planowania i kontroli, poznawali mechanizm działania aparatu państwowego, nabie-

rali doświadczenia w sprawowaniu władzy - uczyli się rządzić.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Mijał omówił szczegółowo zadania rad narodowych, stwierdzając jednocześnie, że dotychczas nie zawsze stały one na wysokości zadania. Rady narodowe narodziły się w walce, a hartowały w codziennej pracy. Były jednak słabo powiązane z masami na wsi i w mieście. Niedostatecznie energicznie wkraczały tam, gdzie działała się niejednokrotnie obywateli krzywda. Jednak Woj. Rada Narodowa w Łodzi wysunęła się na jedno z czołowych miejsc w kraju. Ma ona poważne rezultaty w mobilizowaniu mas ludowych na odcinku oświaty i kultury, gospodarstwa i odbudowy. Mały jednak udział w jej pracach bierze młodzież i kobiety.

Następnie min. Mijał scharakteryzował formy działalności Prezydium Rady, zadania Rady, Prezydium i komisji. Te ostatnie mają zwiastować po ważne obowiązki w podniesieniu wa-

runków bytowych ludności. Winny one uczyć się od mas i wsłuchiwać się w potrzeby mas. Mają zlikwidować dotychczasową wszelką formalną i bezduszną działalność. Masy ludowe wierzają, że Wojew. Rada Narodowa sprosta tym wielkim zadaniom.

Sprawną działalność rad narodowych związana jest z zagadnieniem wysuwania nowych ludzi z mas ludowych. Naszej reformie musi towarzyszyć proces nasywania aparatu administracyjnego elementem robotniczo - chłopskim.

Ażby nasza wielka, rewolucyjna reforma dała również rewolucyjny pęd, uczmy się od Związku Radzieckiego w pełni demokratycznych form rządzenia, które uczynią zadość potrzebom naszego kraju, zmierzającego do socjalizmu.

Na zakończenie przemówienia min. Mijał wznosił okrzyk na cześć Pierwszego Obywatela Polski Ludowej, Obywatela, który jest twórcą obecnej wielkiej reformy - Prezydenta Bolesława Bieruta.

Chłopi woj. poznańskiego przodują w „Czynie Melioracyjnym”

WARSZAWA (PAP). — Coraz więcej gromad melduje o wykonaniu robót melioracyjnych, podjętych w „Czynie melioracyjnym”, a mieszkańcy wielu wsi donoszą o znacznym często przekroczeniu zaplanowanych prac wodno-melioracyjnych.

W dalszym ciągu w naprawie i budowaniu nowych urządzeń wodno - melioracyjnych przodują

Radzieccy i francuscy delegaci na zjeździe ZS „Kolejarz” manifestują nieugiętą wolę pokoju

WARSZAWA (PAP). — W piątek, 26 bm., w drugim dniu I krajowego zjazdu ZS Kolejarz, na salę przybyła, witana rzeszystymi oklaskami, ekipa pięścierz - robotników, członków francuskiej federacji sportowej związków zawodowych.

Kierownik francuskiej drużyny - red. Rousseau, witając zebranych, stwierdził, że klasa robotnicza Francji z uwagą śledzi osiągnięcia polskiej klasy robotniczej. „Zapewniam Was, towarzysze, - oświadczył red. Rousseau - że, mi-

mo szkan rządu francuskiego, przy jaśi naród polski i francuski go stale się pogłębia. Łączy nas wspólna walka o sprawiedliwość klas pracujących, o obronę pokoju. Klasa pracująca Francji przyrzeka, że naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej”.

Jeszcze nie umiłki oklaski i okrzyki na cześć klasy pracującej Francji, Komunistycznej Partii Francji i jej przywódcy tow. Thoreza, gdy na salę obrad weszli delegaci radzieckich związków zawodowych. Wszyscy uczestnicy zjazdu wstają, witając gości spontanicznymi oklaskami.

Przewodniczący Zw. Zaw. Kolejarzy radzieckich Kawriani, zabierając głos podkreślił, że organizacje sportowe, grupujące młodzież, spełniają olbrzymią rolę w odbudowie gospodarczej i kulturalnej Polski Ludowej.

„Życzę wam, aby wasze zrzeszenie było w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu. Niech żyje wieloletnia przyjaźń narodów polskiego i radzieckiego!” - zakończył swe przemówienie Kawriani.

Przemówienie delegata radzieckiego przyjęte zostało przez uczestników zjazdu entuzjastycznie. Zebrani skandują: „STALIN - BIERUT - THOREZ”, po czym śpiewają „Międzynarodówkę”.

Przemówieniami ppk. Malezewski zgłosił wniosek do Polskiego Komitetu Obronców Pokoju w Warszawie, w którym delegaci I krajowego zjazdu ZS Kolejarz, wraz z towarzyszącymi - przedstawicielami radzieckich związków zawodowych oraz sportowców francuskich związków zawodowych, solidaryzują się z uchwałami sztokholmskimi, wyrażając nieugiętą wolę walki o pokój przez podpisanie Apelu Światowego Komitetu Obronców Pokoju.

Wniosek przyjęto entuzjastycznie, po czym wszyscy uczestnicy złożyli swoje podpisy pod Apellem Sztokholmskim.

Nacjonalistyczni dywersanci w Słowacji usiłowali podważyć jedność klasy robotniczej

Tow. Siroky o zdradzieckiej działalności Husaka, Novomiesky'ego i Clementisa

BRATYSŁAWA (PAP). — 24 bm. na wieczornej sesji IX zjazdu Komunistycznej Partii Słowacji, referat o pracy partii i dalszych jej zadaniach wygłosił przewodniczący Komunistycznej Partii Słowacji tow. SIROKY.

Tow. Siroky podkreślił, że IX zjazd odbywa się w warunkach wzrostu po tegi obozu pokój i demokracji, na czele którego stoi wielki Związek Radziecki, w warunkach nowych sukcesów narodu słowackiego i czeskiego, które wstąpiły na szlak budownictwa socjalistycznego.

Słowacja mogła wstąpić i wstąpiła na szlak likwidacji swego zacofania ekonomicznego, społecznego i kulturalnego jedynie dzięki wyzwoleniu Czechosłowacji przez Armię Radziecką. Narod słowacki widzi, że Związek Radziecki utworzył mu drogę nowego życia.

Budownictwo socjalistyczne w Słowacji opiera się i obecnie na pomocy potężnego Związku Radzieckiego. Pełna wdzięczność i miłość dla Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina, w trwałej jedności z czeską klasą robotniczą, pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Czechosłowackiej - powiedział tow. Siroky - walczą słowacka klasa robotnicza o zwycięstwo socjalizmu.

Tow. Siroky porusza następnie sprawę nacjonalistycznych odchyliń w szeregach partii, stwierdzając, że przyniósł je do partii Husak i Novomiesky. Błędy ich - stwierdza dalej tow. Siroky - wyrzuciły partię wielką szkodę w okresie walki narodowo-wyzwoleńczej, w okresie powstania słowackiego.

W wyniku nacjonalistycznej polityki kierowniczych działaczy partii, wszystkie wrogie elementy zaktywizowały swą działalność dywersyjną. Burżazyjni nacjonalisci podważali jedność klasy robotniczej Czechosłowacji, sabotowali nacjonalizację przemysłu - a linie swą realizowali oni przy pomocy aparatu państwowego w Słowacji.



TOW. WILLAM SIROKY

Towarzysze, którzy w przeszłości byli nosicielami błędów nacjonalistycznych, również i z wydziałów lutych 1948 r. nie wydmagali właściwych wniosków i nie osiągnęli szerszego, marksistowsko - leninowskiego pojmowania kwestii narodowej.

Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Słowacji uznało za rzecz konieczną rozwiązanie po ważnych błędach Husaka i Novomiesky'ego i wyłączenie odpowiedzialnych wniosków organizacyjnych. Prezydium Komunistycznej Partii Słowacji złożyło do prezydium KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji wniosek o odwołanie Husaka ze stanowiska przewodniczącego Rady Pełnomocników oraz Novomiesky'ego ze stanowiska pełnomocnika do spraw szkolnictwa i oświaty.

W dalszym ciągu tow. Siroky wskazał, że burżazyjni nacjonalisci Husaka i Novomiesky'ego charakteryzuje również Clementisa, którego usunęto ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Korzenie tego nacjonalizmu proletariackiego, komu grupy inteligencji słowackiej, której przywódcą był Clementis, i która wchodziła Husaka i Novomiesky'ego.

Dla partii powinno być rzeczą jasną - oświadczył tow. Siroky - że

nie chodzi tu o sprawy osobiste Clementisa, Husaka i Novomiesky'ego, że chodzi w danym wypadku o jedność partii, o ideologiczne uzbrojenie partii.

Partia może prowadzić skuteczną walkę przeciwko przejawom ideologii burżazyjnej, wychowując swych członków, a przy ich pomocy szerokie masy pracujące w duchu teorii marksistowsko-leninowskiej, w duchu partii tryizmu socjalistycznego i proletariackiego internacjonalizmu tylko wtedy, gdy wszyscy pozostający na kierowniczych stanowiskach pracownicy partii oraz kierownicze organa partii będą się kierowały wyłącznie nieśmiertelną nauką marksizmu-leninizmu, gdy partia będzie prowadziła konsekwentną walkę przeciwko wszelkim możliwym przejawom wrogiej i obcej ideologii we własnych szeregach.

Tow. Siroky zakończył swe przemówienie okrzykami na cześć inter-nacjonalizmu proletariackiego, Komunistycznej Partii Czechosłowacji, na cześć kierownika partii - tow. Klimenta Gottwalda, na cześć Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolsewików) oraz wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata - Wielkiego STALINA.

Plan Schumana zagraża pokojowi światowemu

Oświadczenie ambasadora Putramenta w sprawie francusko-niemieckiego kartelu stali i węgla

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, 25 bm. ambasador Polski we Francji, Jerzy Putrament, odbył rozmowę z generalnym sekretarzem francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Parodi w sprawie projektu francusko-niemieckiego kartelu węgla i stali.

Po odbyciu tej rozmowy amb. Putrament w odpowiedzi na zapytanie przedstawiciela francuskiej agencji prasowej AFP oświadczył co następuje:

„Opinia polska przyjęła plan francusko-niemieckiego kartelu stali i węgla jako odnowienie starej koncepcji imperializmu niemieckiego znanego od lat kilkudziesięciu pod nazwą: Grossraumwirtschaft. Koncepcja ta leżała u podstaw polityki Hitlera w jego planach w stosunku do gospodarki francuskiej. Ci sami imperialiści niemieccy, którzy z ramienia Hitlera realizowali w czasie okupacji tę koncepcję i eksploatowali przemysł francuski i jego siłę roboczą, uzyskali - działając zgodnie z interesami swych amerykańskich mocodawców - decydujący wpływ na przemysł stalowy i węglowy Francji.

Jasne jest, że naród polski widzi w ewentualnej realizacji takiego kartelu powstanie bazy dla rozwoju imperializmu niemieckiego, w jego nowej wersji rolnej, podporządkowanej oligarchii finansowej z Wall-Street. Opinia polska w pełni zdaje sobie sprawę, że za niemieckimi i gabońskimi stalowymi i węglowymi stajami monopolistami amerykańskimi.

W ten sposób usiłuje się stworzyć w Europie Zachodniej wielki arsenał i bazę wypadawo przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Z tym związane jest ograniczenie i faktyczny pobawienie państw w zachodniej Europie suwerenności narodowej. Podstawa gospodarcza tego jest właśnie stworzenie projektowanego kartelu stalowo-węglowego.

Polska, podobnie jak i Francja padła w niedawnej przeszłości ofiarą hitlerowskiej agresji. Wspólnie za groźbę przez imperializm niemiec-

ki było jednym z głównych czynników cementujących od wieków przyjaźń polsko - francuską. Toteż naród polski ze szczególną niechęcią reaguje na parską deklarację z dnia 9 bm. o kartelu stalowo-węglowym - deklarację, która ułatwi odrodzenie się imperializmu niemieckiego w jego nowej roli.

Polska stoi na stanowisku, że zasady polityki wobec Niemiec, ustalone w Jałcie i Poczdamie, stano-wią skuteczną barierę do zapobieżenia odrodzeniu się imperializmu niemieckiego i stworzenia Niemiec pokojowych i demokratycznych.

Polska ułożyła na zasadach dobro sąsiedzkiego współzycia swoje stosunki z Niemiecką Republiką Demokratyczną, uznając polskie granice zachodnie na Odrze i Nysie.

Natomiast Polska widzi w odbudowywaniu się imperializmu i rewizjonizmu w Niemczech Zachodnich podstępny i hodowany przez Wall-Street, zagrożenie pokoju światowego.

Naród polski, odbudowujący się po zniszczeniach wojennych zwalcza plany, zagrażające pokojowi. Opinia polska widzi w projektowanym kartelu stalowo-węglowym kierowanym i kontrolowanym przez amerykańskich monopolistów niebezpieczne zagrożenie istotnego bezpieczeństwa świata i jeszcze mocniej poprzez wspólne wysiłki całego obozu pokój w Związkiem Radzieckim na czele w kierunku pokrzywania wszelkich machinacji rewizjonistów i organizatorów nowej agresji wojennej”.

Łazik - przykładnie ukarany

Ustawa, jaka weszła w życie z dniem 17 maja br. o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy ma na celu walkę z łazikostwem i nieusprawiedliwionymi opuszczeniami dni pracy. Ustawa broni sumiennych robotników i pracowników, a zwalcza wszelkiego rodzaju markierantów, łazików i nierobów, którzy utrudniają wykonanie planów produkcyjnych.

W dniu wczorajszym odbyła się w Sądzie Grodzkim w Łodzi pierwsza rozprawa o naruszenie socjalistycznej dyscypliny pracy. Oskarżony, KAZIMIERZ PAPIEWSKI, robotnik Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, oddział II, zamieszkały w Tuszynie nie zjawiał się do pracy od początku maja do dnia 24 bm. W Sądzie tłumaczył się chorobą. Na zapytanie sędziego, dlaczego w takim razie nie przedstawił świadectwa lekarskiego - odpowiedział, że

„leczył się u prywatnego lekarza, a ten nie wydał mi zaświadczenia”.

Papiewski tłumaczył się, poza tym, że nie przybył do pracy, bo „nie miał pieniędzy na tramwaj” z Tuszyna do Łodzi, co jest dziwnie, jeśli stać go było na wizytę u prywatnego lekarza.

Przewód sądowy ustalił niezbięci, że oskarżony rozmyślnie, bez istotnych przyczyn opuszczał dni pracy, co w myśl ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, jest karalne.

W wyroku Sąd orzekł, że Kazimierz Papiewski w ciągu dwóch miesięcy będzie otrzymywał pobyty z 10 procentowym potrąceniem. Poza tym obowiązany został kosztami postępowania sądowego.

W uzasadnieniu wyroku, podkreślono, że oskarżony wykazał wybitnie lekceważący stosunek do pracy. (w)

Historyczne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi

(Dalszy ciąg ze str. 1-cj)

Na przewodniczącego zaproponowano ob. Franciszka Grochalskiego. Ob. Grochalski, członek ZSL, syn malarzowski chłopca, odznaczony orderem Polonia Restituta, był uprzednio przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej w Bydgoszczy, a następnie przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, ostatnio zaś przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie.

Na pierwszego zastępcę przewodniczącego zaproponowano kandydata re tow. Kazimierza Kuenera, ostatnio wicewojewodę łódzkiego, na drugiego zastępcę przewodniczącego - tow. Zenona Kryńskiego, dotychczasowego naczelnika Wydziału Społeczno - Politycznego Urzędu Wojewódzkiego; na sekretarza - tow. Czesława Pabisłaka, który zajmował kolejno stanowiska wiceprezydenta Pabisłanie, prezydenta Piotrkowa, a ostatnio pracował w Wydziale Samorządowym KW PZPR. Na członków prezydium zaproponowano: tow. Eustachiusza Seniowa, i tow. Ludwika Kwasniewskiego, ostatecznie naczelnika - Wydziału Gospodarki Komunalnej w Uszedzie Wo-

jewództw w Łodzi. Wybór siódme-go członka prezydium postanowiono odłożyć na następne zebranie Rady.

Kandydatury zostały przez radnych przyjęte, po czym przystąpiono do tajnego głosowania.

Po przerwie komisja skrutacyjna odczytała protokół wyborów z którego wynikało, że Wojewódzka Rada Narodowa, w Łodzi wybrała na przewodniczącego Rady ob. Franciszka Grochalskiego, na pierwszego zastępcę przewodniczącego - tow. Kazimierza Kuenera, na drugiego zastępcę - tow. Zenona Kryńskiego, na sekretarza - Czesława Pabisłaka i na członków prezydium Eustachiusza Seniowa i Ludwika Kwasniewskiego.

Nowowytbrany przewodniczący prezydium Rady ob. Franciszek Grochalski, dziękując w imieniu swoim i prezydium za zaufanie, jakim Rada obdarzyła jego i prezydium zapewnił, że zaufania tego nie zawiedzie.

Zdamy sobie sprawę, że przy jełimym obowiązkach trudny i ciężki, lecz przekonani jesteśmy, że wkładając ośle serce w wykonanie tych

obowiązków, przy pomocy kierownictwa politycznego i przy pomocy Rady, zadaniem stojącym przed nami poddamy. Pozwolił nam wypełnić nasze obowiązki ścisła więź z masami pracującymi - wieść, którą wagę tak silnie i tak mocno podkreślano na IV Plenum KC PZPR.

Nasza praca nie ograniczy się do rządzenia za zielonym stołem w Łodzi. My, w prezydium, jesteśmy w terenie i my poprowadzimy pracę w terenie. Zarówno sprawy małe, jak i wielkie ludności województwa będą nam iść na sercu i będziemy je załatwiać jak najbardziej sumiennie. Będziemy dalej umieniać i pogłębiać sojusze robotniczo - chłopski. Będziemy się starali tak, jak tego żądają będziemy od rad terenowych - otoczmy opieką rosnące aktywność, rosnące kadry.

Głosy, które na nas padły, zobowiązują również Radę, aby nam kierowała, aby nam pomagała, aby każdy nasz krok był krokiem wstępnym. Mobilizując masy do budownictwa socjalistycznego, przyczynić się będziemy do utrwalenia pokoju - zakończył swe przemówienie ob. Grochalski.

Nieznajomość Statutu Partii rodzi błędy

Ludzi poznajemy przy pracy

O czym zapomnieli towarzysze z PZPW Nr. 2

Do „Dwójki” przybyłem w porę. Zbierali się członkowie egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej, której sekretarzem jest tow. Pawlak. Obecny był również I sekretarz Komitetu Fabrycznego tow. Pawełczyk.

Na porządku dziennym obrad — ocena akcji 1-Majowej.

Zdawało by się, że egzekutywa, przystępując do oceny, przygotowała już odpowiedni materiał analityczny, obrazujący wykonanie zobowiązań 1-Majowych, lub też zadań i poleceń partyjnych, poruczonych poszczególnym członkom.

Można się było spodziewać interesującego sprawozdania o osiągnięciach produkcji i politycznych członków dziennej zmiany, o sukcesach żywych ludzi, którzy pracując przy maszynach, osiągnęli poważne wyniki produkcyjne we współzawodnictwie pokajowym.

Okazało się jednak, że egzekutywa potraktowała te najbardziej istotne momenty dość pobieżnie. Trzy „bite” godziny upłynęły pod znakiem słownych utarczek pomiędzy tow. Pawełczykiem i tow. Pawlakiem, w napiętej i nieprzyjemnej atmosferze.

Nie dziwnego. Przygotowanie oceny „na poczekaniu” i ustnie, bez uwzględnienia osiągnięć i braków, miało jedynie na celu uzupełnienie porządku dziennego.

Członkowie egzekutywy na czele z tow. Pawlakiem, nie pamiętali, że oceny opracowuje się na piśmie i kolektywnie, że w ocenie należy poruszyć najbardziej zasadnicze sprawy, jasno i wyraźnie sformułowane, zaś po dyskusji podejmują się zwykle zobowiązujące uchwały.

Czy tak było na posiedzeniu egzekutywy w „Dwójce”? Niestety, nie! Znaczy to, że zarówno tow. Pawlak, jak i inni członkowie egzekutywy oraz członkowie oddziałowej organizacji partyjnej winni wzmocnić szkolenie partyjne, uczyć się być bolszewickimi gospodarzami zakładu pracy.

Problem szkolenia jest o tyle ważny, że w wyniku nieznajomości Statutu Partii, egzekutywa popełniła na stepsy, nie mniej ważny błąd.

Protokół partyjny pierwszym elementem kontroli wykonania

W wielu organizacjach partyjnych przyjęty jest zwyczaj szybkiego odczytania protokołu z poprzedniego zebrania, poczynając bez dyskusji przechodzi się do omawiania innych spraw.

Tak było również w „Dwójce”. Tow. Pawlak po przeczytaniu protokołu odłożył go na bok, jako dokument, nie podlegający jakiegokolwiek dyskusji. A przecież ostatnie zdanie powinno być „zlektytrować” zarówno jego samego, jak i członków egzekutywy.

— W sprawach różnych — czytamy w protokole — zabrał głos tow. Matylewski, który stwierdził, że w przedmiocie brak cewek i z tego powodu zakład ponosi duże szkody. Brak również skrzyniek.”

Jednak nad tym zagadnieniem nikt się nie zastanawiał. Ani słowa o tym, co organizacja oddziałowa powinna uczynić, by zmienić podobny stan rzeczy, komu polecić zainteresować się tą sprawą i kto przed Partią odpowiada za zlikwidowanie tego niedociągnięcia. Brak dyskusji nad słuszną uwagą wskazuje, że towarzysze nie znają Statutu PZPW, nie wiedzą, że organizacja partyjna winna wnikać w zagadnienia produkcyjne i po stwierdzeniu niedociągnięcia, polecić pod odpowiedzialnością partyjną je usunąć, a jednocześnie kontrolować wykonanie.

Wykonanie poleceń partyjnych probierzem postawy partyjnej

Jak wynikało z dyskusji, pochód 1-Majowy zalogi PZPW Nr 2 nie był należycie przygotowany. Niektórzy towarzysze partyjni nie wywiązali się ze swych obowiązków.

50-letni majster tow. Roślak skrytykował ten błąd Komitetu Fabrycznego. — Niedawno na konferencji dzielnicowej — mówił z gorąco tow. Roślak — bili w nas za to jak w beben i mieli rację. Nasza organizacja partyjna słabo pracuje i trzeba uzbroić stonki.

— Są wśród nas tacy, którzy wydziają się na pozór aktywnymi członkami — powiedział tow. Józwiak — w rzeczywistości zaś nie wykonują zadań partyjnych. Na szkolenie partyjne nie przybyło dziś 20 towarzyszy...

Sekretarz trzeciej dziennej organizacji oddziałowej tow. Baraniecki nie może ocenić pracy członków swego oddziału, gdyż, jak stwierdził samokrytycznie, nie powierzył im żadnych zadań partyjnych.

— Jestem jeszcze młodym sekretarzem — mówi tow. Baraniecki — i nie otrzymałem żadnych instrukcji w tym kierunku.

Przytoczone przykłady świadczą, że kierownictwo partyjne w „Wielkiej Dwójce” nie rozumie jeszcze konieczności przydzielenia każdemu członkowi konkretnych zadań partyjnych. Rozluźnienie dyscypliny partyjnej znajduje między innymi wyraz w słabej frekwencji na zebraniach i w szkoleniu partyjnym.

Brak analizy takich zjawisk, niewyciąganie wniosków partyjnych w stosunku do tego rodzaju towarzyszy, wpływa ujemnie na spójność organizacyjną.

W chwili obecnej, kiedy od poziomu politycznego i przygotowania kadr partyjnych do wielkich zadań Planu 6-letniego zależy rozmach, tempo i powodzenie socjalistycznej przebudowy naszej gospodarki, należy głębiej zastanowić się nad słowami tow. Bieruta wygłoszonymi na IV Plenum:

„Poznanie ludzi na podstawie tego, jak wykonują powierzone im zadania, jak pracują

dla Partii i jak pracują nad sobą, poznanie członka na podstawie jego stosunku do ludzi i wymagań jakie on sam stawia sobie w wykonaniu tych zadań — oto metoda jedynie niezawodna i bolszewicka.”

Z zacytowanych słów wynika dla kierownictwa partyjnego w „Wielkiej Dwójce” jeden zasadniczy wniosek: Trzeba więcej niżeli dotychczas przydzielać członkom Partii konkretne zadania, a zarazem kontrolować wykonanie tych zadań.

W ten sposób Komitet Fabryczny będzie miał możność poznawać i sprawdzać kadry w toku ich pracy.

Tak pomyślana działalność kierownictwa partyjnego w „Dwójce” przyczyni się do zaktywizowania zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych pracowników wokół centralnych zagadnień gospodarczych i politycznych na swoim odcinku pracy.

WZROST
sily gospodarzei Z.S.R.R.
PRODUKCJA ENERGII ELEKTRYCZNEJ
170%
(w procentach)

100%
1940

1950

5 lat działalności Wojewódzkiej Rady Narodowej

Osiągnięcia i braki w pracy omawiano na 46 plenarnym posiedzeniu Rady

W dniu wczorajszym przed południem odbyło się 46 plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi.

Na zebraniu przybył Minister Gospodarki Komunalnej tow. Kazimierz Mijsal.

Sprawozdanie z działalności Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej złożył przewodniczący rady tow. Henryk Socha - Domagalski. Tow. Domagalski podkreślił charakter 46 posiedzenia plenarnego Rady, które zamyka drugi, bo niemal 6-letni okres działalności rad narodowych, których organizacja i zakres działania został określony ustawą z dnia 11 września 1944 r.

— Mając na uwadze właśnie ten moment, że zamykamy jeden etap — mówił tow. Domagalski — i że rozpoczynamy nowy etap, który znanomować będzie „dążenie do dalszego pogłębienia demokracji w Polsce Ludowej przez jeszcze pełniejszy udział mas pracujących

w rządzeniu Państwem i skupienie w radach narodowych pełnej władzy ludowej w terenie w celu dalszego wzmocnienia państwa ludowego i przyspieszenia budowy socjalizmu w Polsce” — sądzimy, że nie można podsumować naszej działalności za okres ujęty sprawozdaniem bez choćby krótkiego przypomnienia tych pierwszych lat i przebytej w walce drogi, aby tym łatwiej przyszło nam ocenić nasze osiągnięcia i braki.

Następnie mówca w krótkim rzucie historycznym przedstawił okres okupacji, gdy rady narodowe rozdzieliły się i trzepryły w hitlerzy mem oraz okres odbudowy Polski, gdy trwała niestanna walka z re

To i tamto

Słowa i czyny

Londonyska filia „Głosu Ameryki”, inuzej mówiąc — „BBC” szeroko i hudaśliwie reklamuje swą „bezstronność”, „sztetności” i inne cnoty informacyjne. Niestety, jak się to przeznaczenie zdarza, reklama — reklama, a rzeczywistość — rzeczywistość, innymi słowy, te dwie dziedziny dalekie są od siebie, jak niebo od ziemi.

Oto dwa drobne, lecz charakterystyczne fakty, ilustrujące stosunki wewnętrzne w londonyskiej centrali radiowej. Przez pewien czas jako speaker w audycjach włoskich BBC występował niejaki E. Anton, który pewnego razu — w przystępie szczerości — oświadczył, że „jeśli Włochy pragną przyjemnie spędzać czas, powinni pozostawić ucie Włoszech, a nie podróżować do Anglii, gdzie ograniczenia żywnościowe i inne obrydzają pobyt nie tylko Anglikom, lecz i cudzoziemcom.

Mr. Anton nie ogłosił żadnych rewelacji: powiadał po prostu najprawdopodobniej i powszechnie znaną prawdę o wspaniałych „rozkoszach” pobytu w Anglii. Ale to wystarczyło najzupełniej, by zbyt gadalowego speakera pozabawiono z punktu posady w BBC i wysłano „na zieloną trawę” — do Hyde-Parlu, czy gdzie indziej.

A oto fakt drugi, dotyczący już nie Włoch i Włochów, lecz pewnego „petrolnarmego” obywatela W. Brytanii. W ramach L.S.M., „walki z komunizmem”, dyrekcja BBC zabroniła wygłaszania prelekcji religijnych duchownemu anglikańskiemu i profesorowi uniwersytetu w Birmingham — Gilbertowi Couperowi. Powód — bardzo „prosty”. Couper jest czynnym bojownikiem o pokój światowy i w swoich prelekcjach występował przeciwko podżegaczom wojennym. Jaki jest związek pomiędzy „walką z komunizmem” a usunięciem prof. Coupera z radia londonyskiego, o tym może wiedzieć chyba tylko kierownictwo tej szanownej instytucji, chętnie się niezmordowanemu „bezstronności” i „uczciwości” swych informacji.

E. D.

akcją mikołajczykowską, z podziemem, ze spekulacją, z wszelkimi formami dywersji przeciw Polsce Ludowej.

Już w pierwszym okresie rady narodowe brały udział niemal w każdej pracy całego społeczeństwa. A więc reforma rolna, walka o zabezpieczenie klasy pracującej w srodki żywnościowe, odbudowa przemysłu, referendum ludowe, wybory do Sejmu Ustawodawczego, akcja przesiedleńcza na Zachód itd. Od chwili Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej datuje się wzrost aktywności rad, a w zaostrzającej się walce klasowej wzrasta czujność i troskliwość rady o człowieka pracy.

W ostatnim okresie praca Wojewódzkiej Rady Narodowej zrehabilitowała się na sprawie polepszenia komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, polepszenia stanu

zdrowotności i opieki społecznej, sprawie realizacji planu oszczędności, dalszego podnoszenia warunków kulturalnych w miasteczkach i osiedlach wiejskich, rozbudowy i konserwacji dróg, melioracji, elektryfikacji i radiofonizacji wsi. Również wiele uwagi poświęcono zagadnieniu opieki nad tworzącymi się liczenie w województwie łódzkim spółdzielniami produkcyjnymi. Wojewódzka Rada Narodowa brała czynny udział w organizowaniu walki z analfabetyzmem. Wyniki tej ostatniej akcji przyniosły województwu łódzkiemu chlubne pierwsze miejsce w Polsce.

W zakończeniu swego przemówienia tow. Domagalski stwierdza samokrytycznie, że mimo niewątpliwych sukcesów było w działalności Wojewódzkiej Rady Narodowej wiele niedociągnięć i braków, które wynikały z niedostatecznej jeszcze kontroli i nadzoru ze strony Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Niedociągnięcia te i braki winny być tematem uwag krytycznych i rozważań, które staną się wytycznymi dla przyszłego Prezydium, działającego w myśl nowych założeń ustawy o jednolitej organizacji władz państwowych.

Sprawozdanie z działalności Urzędu Wojewódzkiego złożył wojewoda łódzki ob. Piotr Szymanek.

Nad sprawozdaniami odbyła się ożywiona dyskusja w której zabierali głos ob. Prawdźłowa, Balcerski, Zaczek, Drzazga, Marzyński, Strzelecki, Pawlik, Palasiński, Wróblewski i Salski.

Mówcy uzupełnili szeregiem danych sprawozdania, podkreślając, że krótkie referaty nie były w stanie nasświetlić w pełni całokształtu prac Wojewódzkiej Rady Narodowej i Urzędu Wojewódzkiego. Dyskusjanci wyrazili przekonanie, że nowy styl pracy rad narodowych, oparty na ostatniej ustawie, na pewno przyniesie im dalsze sukcesy i pozwoli na usunięcie dotychczasowych niedociągnięć.

Po zakończeniu dyskusji kluby sądnych PZPR, ZSL i SD złożyły wnioski o udzieleniu absolutorium ustępującemu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Wojewodzie.

Wnioski te zostały przyjęte.

NASI KORESPONDENCI

Nie wolno uchylać się od udzielania pomocy racjonalizatorom

W Warsztatach Elektrotechnicznych PKP Łódź — Wziew istniejącej komórka postępu technicznego, która już „przeżyła” przez swe ręce, jeśli się tak można wyrazić, 12 pomysłów racjonalizatorskich. Jeśli się weźmie pod uwagę, że miało to miejsce w ciągu rocznego prawie okresu pracy komórki, to trzeba stwierdzić, że jest to bezwzględnie za mało. Racjonalizatorzy w innych zakładach w tym czasie zgłosili znacznie więcej pomysłów.

Przeżytna takiego stanu leży w nienależytym traktowaniu przez komórkę postępu technicznego obowiązku udzielania pomocy wszystkim, którzy mają trudności w opracowaniu swych pomysłów czy to ze względu na brak kwalifikacji kreslarskich, czy też nieposiadanie dostatecznej wiedzy w zakresie wyliczeń i kalkulacji oszczędności.

Aby nie być gołosłownym przy

toczę fakt, że ob. Milczarek napotkałszy przy opracowywaniu swego pomysłu na trudności i nie uzyskawszy należytej pomocy, zaniechał dalszych prac. Podobna trudność miał blacharz ob. Gaworek przy realizacji swego pomysłu. Trudności te zniechęciły go do zgłaszania dalszych pomysłów.

Fakty te dobitnie świadczą, że komórka postępu technicznego nie wywiązuje się z obowiązku udzielania pomocy racjonalizatorom.

E. Jacak
korespondent „Głosu”

Radzimy nad podniesieniem wyników nauki

Wzorem fabrycznych porad produkcyjnych, odbyła się u nas narada produkcyjna pierwszego roku Studium Przygotowawczego do Szkół Wyższych.

Celem tej narady było podsumowanie osiągnięć, odnotowanie braków i niedociągnięć w nauce, przygotowanie się do końcowego etapu naszej rocznej nauki, do egzaminów.

Narada wykazała pewne obniżenie poziomu w nauce i rozluźnienie dyscypliny. Musimy więc zastanowić się nad przyczynami tego stanu rzeczy.

Niektórzy z nas wkładali mniej

wysiłku w naukę, brak im było wytrwałości w nauce, za bardzo szafowali czasem, trwoniąc go niepotrzebnie. W okresie po półroczu nastąpiło pewne rozluźnienie się dyscypliny w organizacji ZAMP, w szkole, w bursei i ZSN, co wpłynęło ujemnie na wyniki nauczania.

Jeszcze przed naradą produkcyjną zauważyliśmy nasze błędy i niedociągnięcia i na zebraniu ZAMP-owskim rozpatrywaliśmy je, starając się usunąć je i zapobiec im. Lecz dopiero z narady produkcyjnej, z wypowiedzi ob. dyrektora i słuchaczy mogliśmy wyciągnąć konkretne wnioski, które są skłonią nas do dalszej i bardziej wydajnej nauki.

Hasło: wszyscy zdają egzaminy — zostało przyjęte z entuzjazmem. Obecnie rozpoczęła się gorączkowa i uporeczywa praca.

Cz. Domagała,
korespondent „Głosu”
ze Studium Przygotowawczego do szkół wyższych

Dlaczego w spółdzielni produkcyjnej Galków wyłączono światło?

Kilka dni temu Zarząd Energetyki Okręgu Łódzkiego wyłączył bez uprzedniego zawiadomienia światło w spółdzielni produkcyjnej kol. Galków.

Być może, że nastąpiło to na skutek uszkodzenia linii; lub konieczności naprawy instalacji. W każdym bądź razie Zarząd Energetyki powinien był wcześniej, a jeśli to było nie możliwe, to natychmiast

po wyłączeniu prądu zawiadomić kierownictwo spółdzielni o przyczynach zaburzeń i określić termin po nowym włączeniu prądu.

Niestety, Zarząd Energetyki nie uczynił tego, a spółdzielnia produkcyjna, zelektryfikowana w ramach Czynu 1-Majowego, jest pogrążona w ciemności.

I. P.
korespondent „Głosu”

Wysuwamy nowe kadry

Na zagadnienie kadr w PZPW im. Barlickiego organizacja partyjna już dawno zwróciła uwagę i na tym odcinku ma do zanotowania po ważne osiągnięcia. Dość powiedzieć, że większość stanowisk kierowniczych jest u nas już obecnie obsadzona przez wysuniętych robotników.

Ale trzeba było dopiero IV Plenum KO PZPR, żeby wyszły na jaw również poważne błędy, jakie na tym odcinku popełniano. Wprawdzie wysuwano ludzi, ale nie wysuwano wszystkich, którzy na to zasłużyli. Dopiero na wspólnym zebraniu przedstawicieli organizacji partyjnej i rady zakładowej przystawiono nową listę pracowników z zakładu, którzy już winni objąć sze

reg stanowisk. To zaś, że lista jest długa, najlepiej potwierdza znane twierdzenie, że nie wystarczy kogós postawić na odpowiedzialnym stanowisku. Trzeba jednocześnie wysunąć takich warunków, które umożliwiłyby mu opanowanie jego nowej pracy i wykonanie trudnych nieraz obowiązków.

— Ani na chwilę jednak nie można zapomnieć, że nie wystarczy kogós postawić na odpowiedzialnym stanowisku. Trzeba jednocześnie wysunąć takich warunków, które umożliwiłyby mu opanowanie jego nowej pracy i wykonanie trudnych nieraz obowiązków.

H. Robaszewicz
korespondent „Głosu” z PZPW im. Barlickiego.

Walka z analfabetyzmem

W Pruszkowie, pow. łaskiego, przy udziale 1.500 osób z terenu całej gminy, odbyło się zakończenie kursu dla analfabetów. Po części oficjalnej przystąpiono do wydawania świadectw ukończenia kursu. Słucha oze wyróżniający się w nauce otrzymali piękne nagrody książkowe. W imieniu absolwentów kursu przemówił ob. Antonina Piotrzak, dziękując Rządowi Ludowemu, że umożliwił im zdobycie umiejętności pisania i czytania, której nie mogli po sięgąć za czasów sanacyjnych. Umiejętność ta pozwoli im na dalsze rozszerzanie i pogłębianie swych wiadomości oraz na znaczne wzbogacenie ich życia.

Uroczyste zakończenie występy artystyczne dzieci szkolnych z Pruszkowa i Marzewina.

M. Ł.
korespondent chiński „Głosu” z Pruszkowa, pow. łaski.

Przed nami stoi wielka praca

Pełnią zaszczytną funkcję pełnomocnika Komitetu Obronców Państwa Bloku W. 254 muszą przyznać, że pomimo ogromnego nasilenia pracy — robota nasza szła sprawnie, a to dlatego, że „trójki” wywiązywały się z obowiązków należycie, jak i dlatego, że ze wszystkich stron nam pomagano, i tak kierownik szkoły przy ul. Abramowskiego Nr 3 odstąpił nam świetlicę szkolną na siedzibę Komitetu Blokowego o raz oddał do dyspozycji telefon — co ułatwiło nam organizację pracy.

Ofiarne prace wyróżnił się komendant bloku, tow. Jachniewicz, który: nie bacząc na chorobę, kierował pracą bloku. Pełne poświęcenie okazały „trójki” ZMP a PZPW

Nr 3 oraz ze Studium Przygotowawczego.

Akcję zbierania podpisów pod Apellem Pokoju ukończyliśmy, uzyskując przeważającą wyrazem ilość podpisów. Nie znaczy to, jednak, że nasz Komitet Blokowy skończył swą pracę w ogóle.

Stają teraz przed nami nowe zadania.

Każdego dnia musimy poprzez nowe formy agitacji i propagandy potęgować naszą walkę o pokój. Nie wolno nam poprzestać na zebraniu podpisów, a trzeba prowadzić dalej właśnie poprzez „trójki” szeroko akcję, której celem będzie dalsze wzmocnienie frontu pokoju. Elżbieta Pawłowska
korespondentka „Głosu” z ŁZWAN — 21.

Wybitny badacz tajemnic starożytności

Przedrewolucyjna nauka burżuazyjna, licząca kilka szanowanych nazwisk badaczy Syberii, nie była w stanie odtworzyć dziejów narodów tego kraju i zabytki muzealne długo pozostawały kupą interesujących i pięknych, lecz niezrozumiałych rzeczy. Przeszło dwadzieścia lat temu pojawił się w górach Sajaju — Altajskich młody i energiczny archeolog radziecki, S. Kisielew.

Kisielew był jednym z pierwszych archeologów radzieckich, którzy podjęli w latach XX naszego wieku walkę przeciwko starej i ograniczonej nauce burżuazyjnej. Rozpoczął on burzenie panujących poglądów, tradycyjnych metod, twożąc na podstawie nauki marksistowsko-leninowskiej nową, radziecką archeologię.

Przed dwadziestu laty młody aspirant obronił dysertację na temat jednego z rozdziałów historii Syberii. Aspirant został docentem, docent został profesorem, lecz nie opuścił tego kraju, nie porzucił rozpoczętej pracy. Do studiów nad zwykłymi, powszednimi pamiątkami dołączały się wspaniałe odkrycia archeologiczne. Dwadzieścia lat uporczywej, wielostronnej pracy umożliwiły zebranie kolosalnego materiału usystematyzowanego naukowo, przestudiowanego, ułożonego w dokładny system chronologiczny. W swoich badaniach Południowej Syberii, Kisielew wykorzystał wszystko, co zostało odkryte przez poprzednich badaczy, lecz zasadniczy trzon jego książki stworzony został na podstawie jego własnych prac oraz prac współpracownika na ukowego, L. Ewtiuchowej.

Kisielew śledzi szczegółowo rozwój sił wytwórczych i na jego podstawie proces rozwoju form społecznych i kultury dawnej ludności Syberii. Studiowany jest tu każdy poszczególny etap i przed czytelnikiem rozwija się długa droga dziejowa starożytnych przodków narodów Syberii, nasycona wielo konkretnymi szczegółami, lecz wszystkie te skrupulatne studia szczegółowego procesu historycznego nie są, celem samym w sobie, lecz tylko podstawą dla szerokiej uogólnienia. Książka Kisielewa kładzie kres wieloletniemu mniemaniu historiografii burżuazyjnej, przesiąkniętej duchem rasistowskim. Twierdzenie o prymitywności i niezmienności w kulturze tysięcy ustroju społecznego i kultury narodów Południowej Syberii i Mongolii, zbijają fakty, ustalone i uogólnione przez uczonych radzieckich. Kisielew udowodnił w szczególności kłamliwość koncepcji, traktujących plemiona azjatyckie, jako wyłącznie związane z ho-

gactwo skarbów archeologicznych, przypadkowo ocalałych, zostało gęsto i poważnie przestudiowane i włączone do powszechnej historii Syberii.

W okresie od V do X stulecia naszej ery na Altaju, jak wykazuje Kisielew, powstaje państwo. A orkreslił cały okres powstawania społeczeństwa klasowego. Źródłami badań historycznych tej epoki są nie tylko materiały wykopalisk. Do usług historyka są również kroniki chińskie i własne piśmiennictwo na rodów Syberii — runy ochronojenskie. Kisielew sprowadził do jednego mianownika różne rodzaje źródeł historycznych. Studia dzieł państwa starochakaskiego. (Kirgiskiego) i jego bogatej swoistej kultury stanowią zakończenie książki.

Znaczenie jej nie ogranicza się do odtworzenia jedynie dzieł i narodów południowej Syberii. Kisielew przekonywająco udowadnia jednolitość zasadniczych etapów rozwoju historyczno-kulturalnego na całym terytorium Syberii, Europy wschodniej i Azji środkowej. Autor udowadnia w szczególności, że istnieje wiele wspólnych cech między tak zwaną „tagarską” kulturą Syberii, a scytyjską kulturą europejskiej części ZSRR. I tu i tam panuje jednakowy styl — jednakiemu typowi oręża i uprzęży konskiej, jednakowe kotły brązowe, wygodne przy życiu koczowniczym. „Wielki pas stepów już wtedy powiazał Europę wschodnią i Azję, jednością kultury materialnej i idei artystycznych”.

Metoda Mikołaja Głubokowa

Niewiadomo w Łodzi była grana sztuka A. Surowa pt. „Zielony sygnał”. „Zielony sygnał” — to sztuka, zacierpięta z życia bohaterów kolejarzy radzieckich, takich jak laureat nagrody Stalinowskiej, maszynista Głubokow.

Było to w roku 1949. Pewnej mroźnej nocy styczniowej maszynista Głubokow przyprowadził pociąg ze stacji Storożka do stacji Grząd. Maszynista miał urazę do dyżurnych stacji; uważał, że niedosć szybko przepuszczali jego pociąg. Toteż natychmiast po przyjeździe zadzwonił do kierownika ruchu Szkarbanowa i zapowiedział swoją wizytę. W trakcie rozmowy ze Szkarbanowem, Głubokow dowodził, że normy przebiegu parowozów są wyraźnie przestarzałe. Przy racjonalnej eksploatacji parowozy mogą przebiegać nie mniej niż 500 km na dobę, a czasem nawet więcej. Na zakończenie Głubokow zaproponował: — Postarajmy się, aby każda lokomotywa przebiegała w ciągu doby trasę dwukrotnie, a jeżeli się uda — nawet 2,5-krotnie.

Szkarbanow zgodził się i powiedział: — Przed wszystkim należy odbyć kurs próbny. Pomówię z naczelnikiem, przygotują dyżurnych stacyjnych, a wy wydajecie polecenia awiej brygadzie odnośnie pracy nową metodą.

Głubokow nie był osobiście w poglądzie, że normy przebiegu lokomotyw są przestarzałe. Do tego samego wniosku dochodził i inni maszyniści, którzy pragnęli pełniejszej niż dotychczas eksploatacji maszyn. Zastępcą jednak Głubokowa jest fakt, że jeden z pierwszych zastosował w transporcie radzieckim pracę według „zageszczonego” harmonogramu.

Termin swego doświadczenia wyznaczył Głubokow na 6 rana, 25 stycznia 1949 r. Dokładnie o oznaczonym czasie odbył się wyjazd.

„O nowego człowieka — o doskonalszą ludzkość”

Rozwój kinematografii czechosłowackiej

Dzień wczorajszy stanowił zakończenie t.zw. „Dni Filmu Czechosłowackiego”, dni, w czasie których polska publiczność kinowa miała jeszcze jedną, tym razem — specjalną okazję, aby zapoznać się z osiągnięciami sztuki filmowej bratniego kraju demokracji ludowej.

Wyjde nam się, iż widz łódzki, który — jak wynika z danych dotyczących frekwencji kinowej w czasie w-u festiwalu — oglądał z zainteresowaniem dzieła, świadczące o potężnym rozwoju kinematografii czechosłowackiej, chętnie zapozna się z czynnikami, które ów rozwój warunkują.

Wyzwolenie Czechosłowacji spod okupacji hitlerowskiej w maju 1945 było historycznym przełomem także i dla rozwoju kinematografii czechosłowackiej. Już w czasie okupacji nielegalnie opracowana była jej przebudowa i przejście z rąk prywatnych w ręce ludu. Pierwszym dekretem o unarodowieniu przemysłu w wyzwolonej Czechosłowacji był właśnie dekret o unarodowieniu filmu, podpisany przez Prezydenta Republiki w dniu 11 sierpnia 1945 r. Na mocy tego aktu film przestał być przedmiotem spekulacji handlowych, a stał się poważnym dobrem kulturalnym i narzędziem walki o postęp, pokój i budowę socjalizmu.

Atelier na Barrandowie

Znane na całym świecie fabryki filmowe na Barrandowie, którym kinematografia CSR zawdzięcza swój rozwój techniczny, będą w ramach pięcioletniego planu gospodarczego zmienione na całe miasto filmowe. Dogodne położenie na wyzniesiu, na południe od Pragi stwarza doskonałe warunki do budowy nowych atelier i laboratoriów, składów, warsztatów, studiów dźwiękowych i doświadczalni, oraz sal pokazowych. Ten kompleks budynków uzupełnią będą domy mieszkalne dla pracowników. Już dzisiaj atelier barrandowskie mają wielką salę do nakręcania filmów, a ich wielkie studia należą do najnowszych i najlepiej wyposażonych na świecie.

Na Barrandowie będzie skupiona produkcja kroniki filmowej, filmu krótkometrażowego dokumentalnego, rysunkowego i kukielkowego, którego wytwórcy znajdują się dzisiaj poza Pragę również w Brnie i w Gottwaldowie. Kinematografia słowacka, która dopiero po unarodowieniu uzyskała warunki samodzielnego rozwoju pracuje we własnym atelier w Bratysławie.

Plan na rok bieżący przewiduje produkcję 36 filmów długometrażowych, 139 krótkometrażówek oraz 33 filmy rysunkowe i kukielkowe.

W ostatnim roku pięcioletki ma być nakręconych 56 filmów długometrażowych.

Organizacja twórczości

Zasadniczą przemianą kinematografii czechosłowackiej po maju 1945 r., a zwłaszcza po lutym 1948, kiedy zdecydowanie wstąpiło na drogę do socjalizmu, nie przejawia się jedynie w zewnętrznych warunkach materialnych twórczości i rozprowadzaniu filmów, ale również w wewnętrznej przeobrażeniu artystycznej i kulturalnej twórczości filmowej. Pracownicy twórcy znajdują tematy i cel swej pracy w życiu ludu czechosłowackiego, w jego dążeniu do materialnego i kulturalnego rozwoju ludowo-demokratycznej Republiki.

Twórczość filmowa pod względem tematycznym planuje i kieruje nią Rada Filmowa, składająca się z przedstawicieli organizacji kulturalnych, artystycznych, gospodarczych i politycznych. Tak zarysowany plan realizują zespoły twórcze, składające się z pięciu do ośmiu scenarzystów, pod kierownictwem doświadczonych artystów. W Pradze znajduje się dziesięć twórczych kolektywów, w Bratysławie dwa. Obecnie powstają w poszczególnych miastach wojewódzkich twórcze zespoły regionalne, które mają opracować tematy, związane z własnymi okragami i stanowić rezerwary nowych talentów scenarjopisarskich. Prace wszystkich kolektywów koordynuje centralna dramaturgia, w której z kierownikami twórczych zespołów pracują współpracujący wybitni literaci i artyści.

Sukcesy międzynarodowe

Słuszność drogi obranej przez unarodowioną kinematografię czechosłowacką potwierdziły również jej poważne sukcesy międzynarodowe z ubiegłych lat. Na pierwszym w historii międzynarodowym festiwalu filmowym, który odbył się w Cannes w 1946 r., trzy filmy czechosłowackie zdobyły wielkie nagrody międzynarodowe, a Czechosłowacja znalazła się na trzecim miejscu za Związkiem Radzieckim i Francją.

W Brukseli w 1947 r. Czechosłowacja otrzymała nagrodę za najlepszy film kukielkowy oraz odznaczenie za groteskę rysunkową.

Czechosłowackie festiwale filmowe

Czechosłowackie międzynarodowe festiwale filmowe, które począwszy od 1946 r. odbywają się co rok w lesie w Mariánských Lázních, w ciągu krótkiego czasu zdobyły sobie wielką popularność i sławę. W przeciwieństwie do handlowo nastawionych festiwali w Europie Zachodniej, festiwal czechosłowacki dzieli swoim warunkom, a także ustanowieniu dwóch głównych nagród — Nagrody Pokoju i Nagrody Pracy — wiąże się z dążeniami narodów do postępu, wolności i pokoju.

Dażeniu temu daje wyraz hasło festiwalu czechosłowackiego: „O nowego człowieka — o doskonalszą ludzkość”. Kinematografie państw europejskich i zamorskich zdają sobie sprawę z misji festiwalu w Mariánských Lázních, którego program posiada wyraźnie określony charakter społeczny i humanitarny.

Pionierskim czynem w kinematografii świata jest także organizacja specjalnych festiwali filmowych dla pracujących, które odbyły się w Czechosłowacji. W czasie tych festiwali, urządzanych w wielkich ośrodkach przemysłowych, wyświetla się dla widzów, rekrutujących się spośród robotników, najlepsze filmy z programu festiwalu w Mariánských Lázních. Filmy są wyświetlane w obywatelskich kinach na otwartym powietrzu, z których każde pomieścić może do 20.000 widzów. Filmy na tych festiwalach osadzone są przez jury robotnicze, w skład którego wchodzi najwybitniejsi pracownicy przemysłowi i rolni, a o filmach (przeze wszystkim o ich treści ideowej) publicznie dyskutuje sama publiczność robotnicza.

Nauka filmowa. badanie i wychowanie

Badania filologiczne i badanie techniczne w dziedzinie filmu organizuje Instytut Filmowy. Z jego inicjatywy organizowane są publiczne seminaria filmowe, ustalane programy Kin Wymagającego Widza i prze prowadzane badania techniczne w doskonale wyposażonych laboratoriach naukowych. Archiwum Instytutu Filmowego posiada obecnie ponad 100.000 pozycji, jego filoteka mieści w swych składach ponad 8 milionów metrów taśmy filmowej, biblioteka liczy 5.400 fachowych książek i 2.200 scenariuszy. Muzeum kinematograficzne należy do pierwszych instytucji tego rodzaju na świecie, z interesującym i nowoczesnym urządzeniem oraz bogactwem eksponatów (w większości — unikatów).

O wychowanie przyszłych artystów filmowych i pracowników technicznych troszczy się wydział filmowy Akademii Muzycznej. Studia w tej szkole trwają cztery lata. W ubiegłym roku akademickim spośród 68 słuchaczy, 27 stanowili cudzoziemcy. W czasie studiów w Instytucie Filmowym słuchacze mają sposobność praktycznego zapoznania się z produkcją filmową.

Teatr Filmu Państwowego

Czechosłowacki Film Państwowy współpracuje z artystami teatralnymi seen stolicy i miast prowincjonalnych, prócz tego zatrudnia 85 członków Teatru Filmu Państwowego. Ta scena praska wystawia oryginalne sztuki teatralne, zwłaszcza te, które ukazały się również w postaci filmowej oraz sceniczne adaptacje scenariuszy filmowych.

W programie teatru leży również konkretne przygotowanie produkcji filmowej poprzez sceniczne badanie projektowanych filmów.

Walka o wychowanie nowego człowieka

Na podniesieniu poziomu ideologicznego kinematografii czechosłowackiej zaważyła decydująco historyczna uchwała Prezydium Komitetu Centralnego K. P. Cz.

Kierując się wytycznymi, płynącymi z tej uchwały, filmia CSR skiero wuje cały swój wysiłek, aby swymi dziełami artystycznymi pomóc w przebudowie społeczeństwa czechosłowackiego, aby wychować nowego człowieka, człowieka — budowniczego socjalizmu.

W tej swojej pracy kinematografia czechosłowacka korzysta z wzorów i bezcennej pomocy produkującej w świecie radzieckiej sztuki filmowej.

W walce z czasem — o plan *

Młodzieńca tkaczka, Maria Wolkowa, brygadiera jednej z najznakomitszych brygad w naszych fabrykach to swego rodzaju dowódca batalionu. Jej żołnierze walczą o maksymalne wyzyskanie każdej sekundy czasu pracy, aby ani jedna na próżno się nie zmarnowała. Wykwalifikowana pracownica w fabryce, obsługująca kilka warsztatów, jest to tzw. „wielowarzędziowiec”. Kiedy praca na wszystkich warsztatach idzie płynnie, zadanie nie przedstawia poważniejszych trudności. Ale co robić, kiedy na kilku warsztatach i to w dodatku naraz zda rzy się tak zwany „zryw” nici, zjawisko nieuniknione w tego rodzaju warsztatach, przy tym dość częste? Droga racjonalizacji ruchów można w krótkim czasie zlikwidować „zryw”, lecz nie o to chodzi. Chodzi o to, do którego z warsztatów, na których nastąpił „zryw”, podejść w pierwszej kolejności, inaczej mówiąc, w jakiej kolejności podchodzić do zatrzymanych warsztatów, aby stracić najmniej czasu na likwidację „zrywu”. Prawde mówiąc, wątpliwe jest, czy takie pytanie powstało w ogóle przed kilku laty, a w każdym razie, czy doniosłość jego równie silnie bitaby w oczy. A teraz posłuchajmy Marii Wolkowej; doskonale o tym opowiada:

„Przyjmućmy, zatrzymaliśmy naraz dwa warsztaty. Do którego z nich najpierw powinniśmy podejść?

tkaczka? Ustaliliśmy zasadę podchodzenia w pierwszej kolejności do tego warsztatu, w którym można najszybciej usunąć przyczynę zatrzymania.”

Rachunek prosty. Jeżeli podejść do poważniejszego defektu, usunięcie którego wymaga więcej czasu, to oba warsztaty będą stały beczynnymi. Jeżeli zaś zlikwidować „zryw” nici tam, gdzie można to zrobić prędzej, wówczas jeden warsztat zacznie pracować. Jednakże sprawa nie jest taka prosta. Przecież nie łatwo poznać, na którym warsztacie „zryw” nastąpił z przyczyny łatwo dającej się usunąć, a na którym z przyczyny bardziej złożonej.

„Przy obsłudze większej ilości warsztatów (jak np. w brygadzie Wolkowej, przyp. aut.) front pracy tkaczki znacznie się rozszerza. Odległość pomiędzy warsztatami krańcowymi dochodzi do 15—20 metrów. W tych warunkach nie zawsze udaje się na pierwszy rzut oka ustalić przyczynę zatrzymania warsztatu. A musimy ją znać koniecznie, ponieważ CAŁA NASZA PRACA OPIERA SIĘ NA TYM, ABY ŚCISLE OKREŚLIĆ, DO KTÓREGO WARSZTATU PODEJŚĆ NAJPIERW, KTÓRY DA SIĘ PRZEDZIE PUŚCIĆ W RUCH.”

Cóż robi Maria Wolkowa, aby wyjść z trudnego położenia? W walce o oszczędność sekund zwraca się o pomoc do wynalazców i stawia im konkretne zadanie do

rozwiązania: „Wynależć taki sygnał w warsztacie, który by w chwili zrywu wskazywał jego przyczynę. Naczelnik oddziału, N. P. Orłow, wynalazł taki sygnał, który przy pomocy obrócenia tarczy wskazuje, czy warsztat zatrzymał się z powodu „zrywu” nici w wątku, czy splątania osnowy, czy wręcz wzięła na nici. Wygrane sekundy. Ale Wolkowa mówi dalej: „Dodajcie te wygrane sekundy, a bedziecie mieli wyobrażenie, ile czasu oszczędzają tkaczki, które dobrze opanowały swój zawód...”

Jeżeli zanalizujemy powyższy przykład, to zrozumiemy jego istotę. Maria Wolkowa dąży do zyskania na czasie drogi lepszego wykorzystania przestrzeni. Inaczej mówiąc, PLANUJE przechodzenie od warsztatu do warsztatu, tak, aby nie było zbędnych ruchów, planuje kolejność przechodzenia, oblicza oszczędne „wydatkowanie” czasu. Sama Maria Wolkowa doskonale już rozumie, że jej walka o podniesienie wydajności pracy w ogóle „nie polega na zrzuceniu, a jeszcze mniej na „pięciu”. Całą oszczędność czasu osiąga się nie tyle na skutek zrzucenia i poprawy, lecz głównie w wyniku obliczenia każdego ruchu rąk. Całe zagadnienie polega na „planowaniu roboty na warsztatach”.

* Marietta Szaginian „Sztukom Pięcioletki”. Reportaża, wyd. P. I. W.



W ramach obchodu „Dni Filmu Czechosłowackiego” przybyła do Polski — o czym już donosiliśmy — delegacja czechosłowackiego świata kulturalnego, z wiceministrem Informacji i Oświaty CSR, Miroslawem Kourilem na czele. (Na zdjęciu: x — reżyser filmowy, Jiri Weiss, xxx — artystka filmowa, Antonina Hegerlikowa oraz wiceminister Kouril, na czele grupy, wychodzi z łódzkiego kina „Przedwiośnie”, gdzie uczestniczył w dyskusyjnym pokazie filmowym dla łódzkiego świata pracy).

W czterdziestolecie śmierci Elizy Orzeszkowej W poszukiwaniu prawdy o człowieku i świecie



Eliza Orzeszkowa

na rzecz włączenia się w orbitę rozwoju kapitalizmu. Blżej zajęła się jednym z fragmentów tej sprawy, tj. problemem emancypacji kobiet, ich prawem do pracy („Marta”).

W utworach z życia środowiska żydowskiego przeciwstawiła się metnej fali antysemityzmu, jaka „podmywała” poczęta kulturę nowego społeczeństwa („Meir Ezołowicz”, „Gedali”).

Pierwszy okres twórczości Orzeszkowej nacechowany jest optymizmem. Kształtując swe utwory w myśl tendencji pozytywistycznych, Orzeszkowa wierzy, że energia, rozsądek, oświata i filantropijny stosunek do bliźnich pozwolą rozwiązać wszelkie trudności życiowe.

Okres realizmu krytycznego

Mniej więcej w początkach lat 80-tych ta optymistyczna wiara ulega rozbięciu. Utwory Orzeszkowej przyniosła z sobą również i ostrą krytykę społeczeństwa burżuazyjnego („Pierwotni”, „Widma”, „Zygmunt Ławicz i jego koledy”). Wiara w kapitalizm załamuje się — obraz społeczeństwa uzyskuje właściwszy rozkład światła i cieni, zarysowuje się zrozumienie przyczyny niesprawiedliwej uciśnienia, krytyka zastępuje naiwne zachwyty, rodzi się realizm krytyczny. Jest on najwyższą formą świadomości społecznej, osiągniętej dla pisarza mieszczańskiego, ale też i dlatego jest klasowo ograniczony.

Powieści Orzeszkowej nie są konsekwentne w krytyce, nie dostrzegają też wszystkich trybów kapitalistycznego mechanizmu społecznego. Pisarka, widząc zło starego świata, nie jest w stanie należycie ocenić do niedostojności nowego i przejść na jego stronę. Jej sumienie artystki zostaje zwyciężone przez ciasnotę stanowiska klasowego.

Nie ukazała też pisarka centralnego konfliktu swej epoki — wyzysku robotnika w kapitalistycznej fabryce. Również robotnicy ukazani zostali przez Orzeszkową w krzywym zwierciadle psychologicznego fałszu. Nie mniej właśnie wtedy przeżyła Orzeszkowa szczytowy okres rozwoju swej twórczości.

W dwóch świetnych powieściach „Niziny”, „Dziurdziów” i w drobnych nowelach podjęła temat stosunków na pańszczyźnianej wsi i wśród proletariatu folwarcznego. Nakreśliła, jako jedno z pierwszych, wstrząsające obrazy chłopskiej krzywdy i ciemnoty i opuszczenia, umiając jednocześnie stworzyć szeroki, realistyczny, przejmujący artystycznie, a wierzący i głęboko obserwujący, zblizony do naukowego studium, obraz życia opisywanych środowisk. W wielkiej powieści „Nad Niemnem” dała o ileż głębszy i dojrzałszy, niż w młodzieńczych utworach, przekrój środowiska ziemianńskiego.

Lata osiemdziesiąte XIX w., to okres narastania konfliktów klasowych. W roku 1878 zamocniła się w Warszawie działalność pierwszych kół lek rewolucyjnych. W roku 1882 powstała zorganizowana partia robotnicza — „Proletariat” Ludwika Waryńskiego.

Proces proletariatyzyacji w roku 1885 zwrócił uwagę zatykającego uszy „społeczeństwa” na powagę kwestii społecznych. Wystąpienie zorganizowanego ruchu robotniczego zamknęło okres postępowości mieszczaństwa. W walce z potężnym wrogiem przechodzi ono na pozycję reakcyjną, zdradza dawne ideały, odrzeka się postępu.

U schyłku lat 80-tych załamuje się też krytyczny realizm w powieściach Orzeszkowej. Trwają wprawdzie ostre ataki na kapitalizm, trwa humanitarna obrona skrzywdzonego człowieka, ale pisarka zaczyna wierzyć, iż cywilizacja może odrodzić kulturę

zacołanej wsi („Cham”) lub dobroczynna akcja szlachetnych ziemian („Dwa bieguny”, „Australczyk”).

Wkład do skarbicy kultury narodowej

Mimo niesłabnącej nienawiści i pogardy dla kapitalistycznych groźb, Orzeszkowa zatrafiła już wtedy przenikliwe i jasne rozumienie życia. Nie mogąc odnaleźć wspólnego języka z siłami, które walczyły z wyzwiskiem, pozostała pół drogi, zbuntowana namietnie przeciw krzywdzie, a jednak obiektywnie broniąca krzywdzieli. Toteż schyłek jej życia upłynął w zwątpieniu, zniechęceniu, niezrozumieniu ukazujących się już wyraźnie perspektywy nowego życia (rewolucja 1905 r.).

Dziś rozumiejąc klasowe ograniczenie mieszczańskiego realizmu krytycznego i konieczność jego schyłku w momencie zaostrenia się konfliktów społeczeństwa klasowego, umiemy ocenić też jego wartość.

Cennym wkładem realizmu mieszczańskiego w historię kultury ludzkiej są zarówno akcenty racjonalizmu, poszanowania dla wiedzy i przykrości o konieczności oświaty dla mas, pogarda dla przywilejów społecznego, fanatyzmu i zabobonu, jak z drugiej strony głęboki humanitaryzm. Walka o chleb, światło i szacunek dla człowieka, traktowanie swej pracy pisarskiej jako służby społecznej i postulat szukania dostępczej pisarstwu prawdy o człowieku i świecie — oto najcenniejsze wartości pisarstwa Elizy Orzeszkowej. Sprawiają one, że do książek jej długo jeszcze zaglądać będzie czytelnik poszukający wiedzy o minionych epokach historii. Jak i pisarz sięgający do doświadczeń i osiągnięć postępowych twórców kultury narodowej.

M. Żmigrodzka

O nowe kadry pisarzy

Zagadnienie współczesnej literatury polskiej wiąże się nierozłącznie ze sprawą dopływu nowych kadr pisarskich do literatury. Nasz kraj w okresie Planu Sześcioletniego stawia olbrzymie i odpowiedzialne zadania przed pisarzami i niemal pewnikiem staje się fakt, że nie wszyscy pisarze tym zadaniom sprostatą.

Pisarz kraju budującego socjalizm musi znać bogate pokłady życia społecznego i umieć wprowadzać je na karty swoich książek. Ale nie tylko to. Przede wszystkim winien znać prawa rozwoju, jakie kierują ludzkością, prawa dialektyki marksistowskiej i stosować je w wyborze treści opisywanych w swych dziełach — czyli innymi słowy winien oddzielać rzeczy trwałe od nietrwałych, sprawy istotne od nieważnych. — Jako przykład moglibyśmy podać: — po naszych zakładach pracy jeszcze tu i ówdzie spotykamy tzw. lazików — świadomych lub nieświadomych wrogów klasy robotniczej. W tym wypadku obowiązkiem pisarza jest postępowanie ich jak najsurowiej napiętnować — ale jednocześnie, gdyby pisarz poprzestał tylko na napiętnowaniu — nie osiągnąłby miana pisarza socjalistycznego, pisarza — wychowawcy mas. Gdyż, aby to osiągnąć, pisarz winien postawić, tych, dla przykładu — markierantów przeciwstawiając postawę przodownika pracy, budowniczego Polski Socjalistycznej. Podobnie w wypadku ukazania choćby w sposób najbardziej krytyczny przestępstw biurokratyzmu — socjalistyczny pisarz — nauczyciel, a tylko o ta-

kich nam chodzi — winien pokazać sprężystą, antybiurokratyczną organizację wielu już działów naszego przemysłu i tym przedwsta wieniem wyznaczyć kierunek rozwoju dotychczas opóźnionych.

Nawiązując do doświadczeń literatury Związku Radzieckiego, nasi pisarze nie powinni ograniczać się do krytycznego spojrzenia, ale wychodząc z krytyki postuluwać, pokazywać nowe rodzaje się treści i formy, nowych ludzi, nowe wciąż zmieniające się stosunki społeczne, aby tym samym działać wychowawczo na społeczeństwo, aby zasłużyć sobie na szczerne miano pisarza-inżyniera dusz ludzkich. Powinni z rewołucyjną pasją dostrzegać w nowym załamki przyszłego — ukazywać szerokie perspektywy, jakie odkrywają się przed społeczeństwem i ludzkością.

Zaczelśmy artykuł od zdania o potrzebie dopływu nowych kadr pisarskich do literatury i o konieczności ścisłego powiązania literatury z życiem. A przecież nikt bardziej niż robotnik, czy chłop nie jest związany z życiem. Można by w dalszym ciągu powiedzieć, że w stałym zapasie posiadają oni obfity materiał życiowego doświadczenia — prawie gotowy materiał literacki — a nie po siedli znajomości warsztatu literackiego. Posiedli surowiec, a nie widać, jak się zabrać do jego obróbki. Myślimy tu, oczywiście — o najbardziej świadomych przedstawicielach przodujących klas społecznych, robotników i chłopów. Ale — tu zadajemy pytanie — czy dawniejszy warsztat pisarski może być współczesnemu, rewolucyjnemu pisarzowi przydatny? Czy ogromny dopływ nowych treści nie zrodzi nowych form literackich? — I tak ostatnio obserwujemy rozpowszechnienie się nowego u nas gatunku literackiego — reportażu.

Do napisania reportażu wychodzi się z konkretnie, dokładnej znajomości opisywanego środowiska, zakładu pracy, czy terenu a nie ze zmyślonych wątków fabularnych. Reportaż jest jak gdyby przedśmianiem literatury pięknej, a przytem sam w sobie gatunkiem godnym najwyższej uwagi, wartościowym i z racji swego bezpośredniego związku z rzeczywistością szczególnie społecznie doniosłym. W stronę reportażu winni spojrzeć nasi korespondenci robotniczy czy chłopski, bowiem z twórczości reportażowej wyłonią się przyszłe kadry socjalistycznych pisarzy. Aby napisać reportaż, tj. uchwycić ważne wydarzenia na gorąco, w trakcie jego powstawania — nie trzeba bynajmniej znać historii literatury, czy bogać być wszechstronnie literacko odczytanym. Dojdzie do reportażu jest dostępniejsze, niż do innych dziedzin literatury, bardzo skomplikowanych pod względem formalnym jak np. poezji, czy dramatu.

Już obecnie pojawiają się ciekawe, o wielkim znaczeniu społecznym reportaży pisane przez ludzi o nieznanym w literaturze nazwiskach — robotników i chłopów.

W następnych artykułach postaramy się dokładnie zaznaczyć naszych czytelników z twórczością reportażową i, być może, uda nam się niejednego z nich zachęcić do prób w tym kierunku. Na zakończenie przypomnijmy jak zaszczytną rolę przypisywał reportażom W. I. Lenin, gdy w roku 1919 z okazji wydania zbioru reportażu A. Teodorskiego pt. „Rok z karabinem i piugiem” pisał:

„Wydanie kilkuset, lub przynajmniej kilkudziesięciu takich opisów najlepszych, najbardziej prostodusznych, najbogatszych w wartościową, istotną treść — przyniosłoby sprawie socjalizmu, niż wiele utworów zwolanych literatów, drukowanych w gazetach, czasopiśmie i książkach... (z artykułu „Malańki obrazek dla wyjaśnienia wielkich zagadnień”, Pisma t. XXIII str. 454, wyd. ros.).

Jerzy Milles

Paweł Kobycycki uczy się czytać

(Fragment powieści Elizy Orzeszkowej p. t. „Cham”)

Pierwszy etap twórczości

Orzeszkowa (ur. 1841 — zm. 1910) rozpoczęła twórczość literacką w latach, które następowały bezpośrednio po klęsce powstania styczniowego. W okresie, gdy po uwłaszczeniu chłopów i złamaniu wiarygodności państwa klasowego ziemianstwa powstawał w szybkim tempie proces rozwoju kapitalizmu, w okresie wielkiego przewrotu wiekowych stosunków społecznych i przewrótów ustawa ustalonych pojęć rozgorzały zaiste walki ideologiczne. Wówczas to obóz „młodych”, występujących niebawem pod mianem pozytywistów, wypowiedział nieublaganną walkę „starym” — konserwatywnym zwolennikom szlacheckiego przywileju i starego obyczajów, wrogom „materiałizowanego wieku XIX”, jego demokracji i postępu technicznego.

Wraz z pozytywistami walczyła Eliza Orzeszkowa z zacołaną kulturą szlachecką dworów w imię możliwości swobodnego rozwoju burżacji.

Szacunek dla pracy ludzkiej, marzenie o powszechnej oświeceniu, kult nauki — a pogarda dla klerykalizmu, fanatyzmu religijnego i nienawiści narodowościowych, wiara w postęp techniczny i błogosławione skutki uprzemysłowienia kraju cechują jej twórczość w latach 1866 — 80.

W licznych nowelach, powieściach, rozprawach publicystycznych podjęła Orzeszkowa szereg najistotniejszych spraw swojego czasu.

Wskazywała na katastrofę, jaką przeżywała podówczas klasa obszarncza, i dowodziła jej konieczność zerwania z pasywnością kulturą salonu

„Czcigodna i laskawa Pani! Pod moim sercem, jeszcze młodym, Moje naiwne, ale szczerne, Dojrzała owoc me, miłości, Dodaj mi wiary i nadziei, Ty, która w księdze dusz kobiecych Tak cudnie zapisała karty, Ty — w której święty znicz się pali, Błogosławione rzucić mi słowa... Tuszczę, że Pani... i tak dalej... Oto odpowiedź: „Droga Pani! Wzruszona poetycznym listem... Szle... Niech otucha... Instynkt matki... Najszlachetniejszym posłannictwem... Dobrobyt i oświata kraju... Wspólne ognia... Społeczeństwo... Ziarna przyszłości... Hartem stali... Siew dobra... Wierz... Wiosna nowa... Wiec oby dzieci... i tak dalej; Podpis: Eliza Orzeszkowa.

Ostąpiła zrazu ze zdziwienia, ale potem uczyła się bardzo dumnie. Co to znaczy z dobrej famii pochodzić! Gdyby ze złej pochodziła, czytać by nie umiała. Dobrze! Czemuż nie? Wyuczysz Pawła czytać. Oj, oj, wielkie rze czy! W domach swoich dawnych państwa ona takie guwernantki widywała co w głowie mniej rozumiały niż ona w małym pałcu, a jednak uczyły. Tylko, że do tego elementarza trzeba. Elementarz Paweł przy pierwszej sposobności w miasteczku miał kupić, a teraz z rozszerzonymi twarzami i rozbitymi oczami nalegał na nią, aby mu tymczasem na książkę pokazała.

— Pokaż, Franka, bój się Boga, choć na książkę tymczasem pokaz...

Znowu zdziwiła się niezmiernie. Cóż to za takie szczęście: umieć czytać? Ale Paweł tłumaczył jej zaczął, że niczego ludziom nie zadrościł, tylko tego, jeżeli który umiał... w chacie, jak jest czas, różne ciekawe historie sobie przeczytała. Po świecie nigdy tułać się nie lubił, toteż i nie prawie nie wie, co się dzieje tam za górami, za lasami, a wiedzieć chciał by. W książkach to wszystko napisane stoi, wie o tym, bo gdy z nieboszczykiem ojcem po dworach paszybywał, dużo książek wzięt...

Ona sama lubiła czasem poczytać sobie, a u niektórych jej pań dużo książek było, więc je brała i czytała, albo nocami w półcielu leżała, albo w święte dni z kimkolwiek ze swoich gości w garderobie lub kuchni. Jedną z tych przeczytanych historii teraz Pawłowi opowiadać zaczęła. Czytała ją — jak gdyby to wczoraj było, tak pamięta — z jednym lokajem, w którym kochała się pod ówczas. Był to romans jakiś, pełen zdumiewających i okropnych przygód i wydarzeń. Figurowali w nim zbrojcy, truciela, zgubione kobiety, podrutki, niezmiernie cnotliwe księżne i do najwyższego stopnia szlachetni hrabiowie. Franka opowiadała to dokładnie, z ognistą gestulacją, najszlachetniej i z największą lubością rozwodziła się nad romansami i zbrodniami. Aż jej oczy pały i drgały muskulary twarży. Tyle ze swojej umiejętności czytania skorzystała.

— Ale Paweł, choć w części tej ślicznej, jak ją Franka nazywała, historii nie rozumiał, a w części jej się przelał wcale się do

„To, co w dziełach naszych wszelkich poetów i pisarzy było tylko marzeniem, tęsknotą czy ideałem — powiedział na otwarciu tegorocznej wystawy „Prasa w wale o pokój” tow. wicepremier Aleksander Zawadzki — to nasza klasa robotnicza uczela codziennym swoim trudem w życie, buduje Polskę wolności, dobrobytu i kultury dla milionów”.

Zrealizowane zostało w Polsce Ludowej marzenie upowszechnienia oświaty dla mas, które wyrażała w swojej twórczości pisarskiej Eliza Orzeszkowa. W powieści „Cham” przedstawiciel „niziny społecznych” Paweł Kobycycki, z najwiękzym trudem przebija się przez mroki ciemnoty i zacołania — do alfabetu. Warto przypomnieć ten fragment utworu Orzeszkowej, w którym „Cham” przy pomocy swej żony — „wywłoki miejskiej”, opanowuje sztukę czytania. Przypomnieć choćby po to, aby zrestawić go z jasnym obrazem licznych kursów dla analfabetów, kursów dokształcających i szkoleniowych, przy pomocy których Polska Ludowa spieszy z pomocą wszystkim swoim obywatelom, opóźnionym w rozwoju kulturalnym z winy rządów burżuazyjno-jaśniepańskich, które masom pracującym, robotnikom, małorolnym chłopom, uboższej części inteligencji — odcinały w ciągu wielu, wielu dawnych „dobrych” lat dostęp do wiedzy i oświaty.

dział i ludzi na nich czytających słyszał. Ekonom tak czasem żonę swojej na głos czytał i ochnistrzyni, kiedy w dobrym humorze była, w niedzielę, czy święto jakie ojca jego do swego pokoju wołała i głośno z książeczek różnymi czytała. Słyszał też czytające głośno panienki i pod gankiem, na którym one siedziały, zakradłszy się, słuchał. Często rozmyślał, jakby to nauczyć się, ale nie było jak i od kogo. W tej wsi dwaj ludzie tylko sa tacy, co czytać umiają, ale do nauczania kogoś ani czasu, ani ochoty nie mają.

Teraz przecież on razem z żoną i to szczęście do swojej chaty wzięt... przedsięwzięcia swego nie zniechęcił. Zima była tęga; na rzece grubą warstwą lodu opancerzona, mało co robić było można. Czasu więc miał wiele i otąd codziennie to w południowych, to w wieczornych godzinach do Franki przystawał, aby mu czytać pokazywała. Ona zrazu chętnie tę prośbę spełniała. Przy sosnowym stole starannie przez Pawła wyartył, przed małym oknem, za którym w ogrodzie wzdymały się puchy śniegowe i stała szronem okryta grusza w surowym, bo niezłym nie przyćmionym świetle białej zimy, nad otwartą książką lub elementarzem oboje zasiadali. W chwilach tych ten wysoki, silny, przeszło czterdziestoletni człowiek w dziecko pokorne i lekliwe przemieniać się zdawał. Z zydła nad stołem tak pochylony, że na dwoje jakby złamany, w litery, które mu Franka końcem palca pokazywała, z takim wyteżeniem oczy wlepił, iż zdawać się mogło, że spod szeroko rozwartych powiek wyskocza. W twarży jego, dziwnie zachodziły zmiany: brwi podnosiły się wysoko, czoło w dwie grube zbiegało się zmarszczki, wykrzywiały się policzki i wydymały wargi. Kiedy już pierwsze zgłoski alfabetu rozpoznawał się nauczył i monotonnie powoli wymawiał: a, b, c... odcierane dźwięki jego głosu podobnymi były do stękań z trudnością z pierśi dobywanych. Z trudnością wielką rozróżniał mu przychodziło te drobne, czarne linie, wzrokowi je go dotąd zupełnie nieznanne; z powolnością niezmierną mózg jego rozpoczynał czynność dotąd zupełnie mu obca.

— D... e... f... — stękał i wzdychał, nie czując i nie wiedząc

sam, że ręce pod stołem na kolanach złożone tak silnie łamał, iż stawy palców na całą izbę trzeszczały.

— G... h... Nad następną literą śladował długo w milczeniu, kurcząc się coraz bardziej, z wielkimi kroplami potu na zmarszczonym czole. Trudno mu było odróżnić ją od jednej z następujących. Na koniec z cicha, lekliwie wyszeptał:

— L... Franka, która przy każdym utknieniu męża nad którą z liter niecierpliwie kręciła się na stołku, z krzykiem teraz zrywała się z siedzenia:

— Ot, dureń L... L... L... Jakież to L, kiedy kropka na wierzchu stoi! Ot, chamska głowa! Taki ty do czytania zdalny, jak wół do karety!

Na obelżywe jej wyrazy wcale uwagi nie zwracając, jedną palącą chęcią ogarnięty, pokorne spojrzenie ku niej wznosił.

— No, Franka, nie gniewaj się! Cichoż już, cichoż! Już ja sobie przypomniał, że to i... z kropką na wierzchu... no, siadź i jeszcze trochę pokaz... cicho! cicho!

— Ot, dureń L... L... L... Jakież to L, kiedy kropka na wierzchu stoi! Ot, chamska głowa! Taki ty do czytania zdalny, jak wół do karety!

Na obelżywe jej wyrazy wcale uwagi nie zwracając, jedną palącą chęcią ogarnięty, pokorne spojrzenie ku niej wznosił.

— No, Franka, nie gniewaj się! Cichoż już, cichoż! Już ja sobie przypomniał, że to i... z kropką na wierzchu... no, siadź i jeszcze trochę pokaz... cicho! cicho!

— Ot, dureń L... L... L... Jakież to L, kiedy kropka na wierzchu stoi! Ot, chamska głowa! Taki ty do czytania zdalny, jak wół do karety!

Na obelżywe jej wyrazy wcale uwagi nie zwracając, jedną palącą chęcią ogarnięty, pokorne spojrzenie ku niej wznosił.

— No, Franka, nie gniewaj się! Cichoż już, cichoż! Już ja sobie przypomniał, że to i... z kropką na wierzchu... no, siadź i jeszcze trochę pokaz... cicho! cicho!



Za rękę ją ku stolowi przyciągał i rozkrzyżowaną pokornie uspa kajał:

— Widzisz, Franka, ja do tego nieprzyzwyczajony... ale ty poczekaj troszkę... poczekaj... moja mileńka... niechaj przywyknę!

Siada znowu, ale już nadająca, niechętna i za każdą omyłkę coraz srożej go gromiła. On to znośił cierpliwie.

— Poczekaj, mileńka — powtarzał — poczekaj troszkę... niechaj przywyknę!

Przywykł istotnie dość szybko i cały alfabet wybornie już umiając raz przy świetle lampki dość biegle już bakał: ba, ba, be, be...

Kobiety w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi

Dnia 24 bm. na uroczystej sesji Rady Narodowej w Łodzi dokonano wyboru Prezydium Rady, w skład którego weszły m. in. 2 kobiety — tow. Mikołajczykowa, jako wiceprzewodnicząca, oraz tow. Gerlecka, jako członek Prezydium.



tow. Maria Mikołajczykowa

Rok temu informowaliśmy naszych czytelników, że Starosta Północnym w Łodzi wybrana została na posiedzeniu MRN tow. Maria Mikołajczykowa. Do tego czasu pełniła ona funkcję pierwszego wicekierownika organizacji podstawowej PZPR w Łódzkich Zakładach Przemysłu Odzieżowego.

Tow. Mikołajczykowa, działaczka społeczna i polityczna, realizująca w swej działalności linie Partii, działająca zawsze w myśl interesów klasy robotniczej, w pełni zasługuje na zaufanie, ja kim obdarzyła ją w ubiegłą środę łódzka klasa robotnicza wybierając na odpowiedzialne stanowisko wiceprzewodniczącą Rady Narodowej.



tow. Regina Gerlecka

Tow. Regina Gerlecka urodziła się w rodzinie robotniczo-chłopskiej. O własnych siłach, w ciężkich warunkach ukończyła przed wojną wyższe studia pedagogiczne na Uniwersytecie Warszawskim. Była w owym czasie członkinią „Zycia”. Po wyzwoleniu już we wczesnym przystąpiła do pracy w nowym, ludowym szkolnictwie polskim, pracując kolejno na Śląsku Opolskim, na Górnym Śląsku w Tarnowskich Górach, wreszcie w 1949 roku od czerwca zajmując stanowisko naczelniczki Wydziału w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi.

Jest cenioną aktywistką naszej Partii, serdecznie oddaną sprawie młodzieży, sprawie kształcenia na wyciąg inteligencji robotniczo-chłopskiej. Na stanowisku członka Prezydium Rady Narodowej w Łodzi tow. Gerlecka z pewnością będzie w dalszym ciągu realizować w swej pracy wytyczne Partii.

Nowow wybraną na zaszczytne stanowiska kobietom Łodzi życzy my powodzenia w ich pracy i owocnych wyników.

Jedziemy na wczasy

Rozpoczęły się już urlopy. Coraz więcej ludzi pracy wyjeżdża do miejscowości wypoczynkowych, na dobrane zastąpiony urlop — dla nabrania zdrowia i sił do dalszej pracy. Wiele skierowań w tym roku Łódź otrzymała w góry, do miejscowości dolnośląskich.

Wszystkim kobietom, wyjeżdżającym na wczasy przypominamy, że na leżenie trzeba oprócz odzieży letniej także niezbędna ciepła odzież. Kobiety winny pamiętać o tym, pakując własną odzież, jak również odzież do mowników. W górach bowiem, po upalnym dniu następuje często chłody wiewiór.

Głos Kobiet

W przededniu Międzynarodowego Dnia Dziecka

Prawo do radosnego dzieciństwa

Zbliża się 1 czerwca — Międzynarodowy Dzień Dziecka. W chwili, gdy garstka imperialistycznych podżegaczy wojennych usiłuje sterroryzować świat straszakami bomby atomowej, która — jak haniebnie przyznają — pragnęliby zabijać dzieci w kołyskach, wszyscy uczciwi ludzie na świecie skupiają swe wysiłki w celu nie dopuszczenia do nowej zbrodni, do nowego ludobójstwa. Międzynarodowy Dzień Dziecka — staje się w tych warunkach wielką mobilizacją obozu pokoju w obronie praw dziecka.

Sprawozdania na temat sytuacji dzieci, odczytane na I Kongresie Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w Paryżu — dały wstrząsający obraz cierpienia dzieci w okresie wojny.

Dzieci po wojnie były wymęczone niedzą, chorobami, głodem. W Polsce np., na przykładzie śmiertelność wśród niemowląt sięgała 50 procent. Dzieci pozbawione nauki, często opieki rodziców, demoralizowały się. Tak samo było i w innych krajach okupowanych przez hitlerowców. Należało ratować te dzieci. Podnieśli je fizycznie i moralnie. Opracowany wówczas przez SDFK program stwarzał realne podstawy, by dzieciom zapewnić normalny rozwój, zapewnić prawo do radosnego dzieciństwa.

Sprawozdania Komitetów Narodowych dla Międzynarodowej Komisji Dziecka wykazują jasno, w których krajach robi się wszystko, by dać dzieciom pełną możliwość rozwoju, a w których losom milionów dzieci jest nadal głód i niedza, pozbawienie możliwości nauki i rozrywki.

Położenie dziecka ściśle, nierozdzielnie łączy się z strojem, panującą w danym kraju. W Związku Radzieckim i wzorujących się na nim krajach demokracji ludowej matki mają zapewnioną lepszą przyszłość dla swych dzieci. Troska o dziecko, o jego zdrowie, wychowanie, wykształcenie przynosi wszystkim ustąpienie państwowe, przejawia się na każdym kroku, w każdym przynajmniej.

Podczas wojny w Związku Radzieckim uległy zniszczeniu dziesiątki tysięcy szkół niższych, średnich i technicznych oraz wyższych uczelni, setki instytucji badawczych i muzeów, tysiące bibliotek publicznych. A przede wszystkim wysiłkiem państwa i narodu odbudowano już szkoły, zakłady dla dzieci, zakłady lekarskie. Uzależniono wzorowe sierocińce, w których wychowuje się 700.000 sierot, 200.000 sierot adoptowanych w jednej tylko republice rosyjskiej.

Złotki stałe obejmują 1.251.000 dzieci, złotki sezonowe — 3.000.000 dzieci. W blisko 200 tysiącach szkół ZSRR uczy się ponad 34,5 miliona dzieci, a 81 proc. budżetu poświęcono

w ubiegłym roku na budownictwo potrzebne kulturalne.

W szkołach wyższych 90 procent studentów otrzymuje stypendia wystarczające na utrzymanie. Pomoc lekarska i leki są bezpłatne dla wszystkich obywateli radzieckich. Bezpłatne są też pobyt w domach wypoczynkowych.

Wielkie są wysiłki w dziedzinie nauczania dziecka należnych mu praw w krajach demokracji ludowej.

W Polsce Ludowej, wszechstronna opieka nad dzieckiem wysunięta została na jedno z pierwszych miejsc. Rosnąca stale ilość poradni dla kobiet ciężarnych, poradni dla dzieci, kuchni mlecznych, żłobków, domów małego dziecka i domów matki i dziecka, kolonii letnich i leczniczych, sezonowych dziecięcych, przedszkoli, szkół i świetlic dziecięcych — stwarzają dziecku w naszym kraju coraz lepsze warunki rozwojowe, czynią jego dzieciństwo coraz jaśniejsze i radośniejsze. Przyczyniły się one do tego, że obecnie śmiertelność niemowląt w Polsce maleje jest niż przed wojną; w roku 1938 wynosiła 124, w r. 1946 — 137, by już w r. 1948 spaść do 91. Obecnie wynosi około 8 procent.

Najczęściej jest w krajach kapitalistycznych. W Stanach Zjednoczonych, kraju, który przewodzi imperialistom całego świata — zgodnie z wypowiedzią ministra sprawiedliwości Clarca — kilka milionów dzieci pozostaje poza szkołą. Liczne analfabety i półanalfabety wynoszą 3.000.000 osób. Budżet wojenny (broń atomowa) USA wynosi 76 proc. ogółu wydatków, czyli 26 razy więcej, niż przeznaczają się na zdrowie i oświatę razem wzięte.

We Włoszech 94 proc. sierot nie otrzymuje żadnej pomocy. Większość dzieci powyżej lat 6 posiada zaletywie trzy czwarte normalnej wagi. Bezrobocie ogarniające około 3 miliony ludności powoduje niedożywienie, nie daje milionów dzieci. Na Sycylii dzieci już od 12 roku życia zatrudniane są w kopalniach, a analfabetyzm sięga np., na południu Włoch — 48 proc.

W Grecji, 72 proc. dzieci choruje na gruźlicę; śmiertelność wśród dzieci sięga 60 proc. W Hiszpanii miliony dzieci nie uczęszcza do szkół z powodu niedzy. Dzieci, zebrane z głodu wysyłane są do obozów koncentracyjnych.

Szczególnie tragiczne jest położenie dzieci w krajach kolonialnych i zależnych.

W Iranie śmiertelność wśród dzieci sięga 80 proc. Od 14 roku życia zmusza się je do pracy po 10 godzin dziennie. W Egipcie nie istnieją żadne ustawy o ochronie matek i dzieci, a 90 procent dzieci nie uczęszcza do szkół.

Ostoją pokoju, Związek Radziecki i skupione wokół niego kraje demo-

kracji ludowej, pokazują masom pracującym całego świata, wszystkim uciskanym i wyzyskiwanym przez rodzimych i obcych imperialistów, na jakie wyżyny potęgi materialnej i kulturalnej może się wznieść naród, który zrzucił okowy rządów kapitalistyczno-obszarniczych; pokazują, jaką opieką potrafi otoczyć każdego obywatela, każde dziecko, najcenniejszy swój skarb — naród, który w pokojowym trudzie buduje swą przyszłość. Dlatego też w Dniu Świąt Dziecka, każdy ojciec i każda matka, robotnik i chłop, każdy człowiek pracy, pragnący zapewnić swemu dziecku normalne warunki rozwoju, pragnący uchronić je od klęsk wojny, wzmocni swą walkę przeciw podżegaczom wojennym, wzmocni swą walkę o pokój, Bgr.

Broniąc pokój, bronimy naszych dzieci

Tysiące kobiet łódzkich walczą o pokój. Tysiące kobiet partyjnych i bezpartyjnych, robotnic i inteligentek pracujących, brato udział w akcji zbierania podpisów pod Apielem Pokoju.

Oto, co mówią niektóre z nich na temat tej akcji oraz na temat dalszej, wytrwałej walki o pokój!

— Kobieta — agitatorka pokoju zdała egzamin. Akcja zbierania podpisów pod Apielem Sotkolimskim dobiega końca. Nie znaczy to jednak, że nasza rola już skończona! — mówi tow. Michałak, która niejedno piętro przemierzyła, zbierając podpisy. Pozostaniemy na zawsze agitatorkami pokoju. Stale i wszędzie, czy to w sklepie, czy tramwaju głosić będziemy hasła trwałego pokoju światowego. Mniej świadomym kobietom będziemy tłumaczyć, co daje pokój, dla czego musimy o niego walczyć naszą codzienną pracą.

Walka o pokój winna być prowadzona w dalszym ciągu. Tak rozumieją wszystkie kobiety. Wiedzą one, że tylko pracą pokonamy wroga klasowego i podżegacza wojennego.

— Pokój to słowo, które otwiera szerokie perspektywy na przyszłość dla naszych dzieci, to możliwość szkolenia i wykorzystania wszystkich zdolności i talentów ludzi pracy. Władca wszystkich zdobycze, jakie dała Polska Ludowa kobietom polskiej, nie może na sekundę nawet pomyśleć o wojnie.

Tak myśli i tak mówi tow. Florczak z Centrali Tekstylnej, dodając, że o pokój walczyć będzie teraz ze wzmocnioną siłą.

Kol. Ławrynowicz, sekretarka Ligi Kobiet w Zakładach im. Próchnika, wspomina z zadowoleniem o tym, jak chętnie zbierała podpisy. Wie, że w ten sposób przyczynia się do utrzymania pokoju. O pokój będzie dalej

walczyć swą pracą społeczną i zawodową, przestrzegając socjalistycznej dyscypliny pracy.

Kobiety robotniczej Łodzi rozumieją, jak ważna jest walka o pokój, zwłaszcza obecnie, w przededniu Międzynarodowego Dnia Dziecka, organizując wszystkie imprezy Dnia pod

hasłem „Broniąc pokój, bronimy naszych dzieci”.

Staniemy do walki o utrzymanie i utrwalenie praw dziecka do życia, do nauki i szczęścia. Możemy to zdobyć tylko w czasie pokoju. Dlatego Dzień Dziecka będzie dalszą mobilizacją sześciu mas ludzkości w obronie pokoju, który jest nam bliski i który potrafimy utrzymać, gdyż z nami jest wielki przyjaciel klasy pracującej, nauczyciel i obrońca pokoju światowego — Towarzysz Stalin.

Janina Waszak

Izby Dworcowe dużym udogodnieniem dla matki podróżującej z dziećmi

Kilkoro dzieci bawi się w poczekalni Izby Dworcowej w Kolużkach. Matki odpoczywają, obserwując z zadowoleniem swe pociechy. Dzieci mają do dyspozycji ładne zabawki, to też czas im się nie dłuży. W drugim pokoiku leżą na łóżeczkach niemowlęta; jedne śpią zmęczone podróżą, inne pożywają się z apetytem smacznej kaszki z mleczkiem, przygotowaną przez opiekunkę Izby.

W chwili odjazdu pociągu matki serdecznie żegnają się z opiekunkami, które odprowadzają je do pociągu. Dzieci niechętnie rozstają się z Izbą Dworcową, żal im zostawić piękne zabawki jakimi się tu bawiły. W Izbie pozostaje nieład, który należy szybko uprzątnąć gdyż za chwilę przyjedzie znowu pociąg i znowu przybędą mali podróżnicy z matkami.

Przed przybyciem każdego pociągu wychodzą na perony z Dworca Kalskiego opiekunki z Izby Dworcowej Ligi Kobiet. Trzeba przecież po

informować matki nie wiedzące o istnieniu takiej placówki, że na Dworcu Kalskim jest miejsce, gdzie każda matka z dzieckiem może odpocząć i spędzić czas oczekiwania na następnym pociągu w wygodnych i higienicznych warunkach.

Opiekunka z Izby Dworcowej ob. Porosowa na stacji Łódź-Kalska tak pisze o pracy w Izbie: „Staramy się pracą naszą wykonać jak najlepiej. Naszym hasłem jest pomoc matce i dziecku, lecz praca nasza na tym się nie kończy. Prowadzimy stałą walkę o uświadomienie matek w sprawach wychowania i higieny dziecka, opierając się na wzorach radzieckich. I my chcemy wziąć udział w wychowaniu nowego obywatela w państwie socjalistycznym”.

Izby Dworcowe to wielkie udogodnienie dla podróżujących z dziećmi matek. Znajdują tu one miłą atmosferę, możliwość poczytania interesującej książki, gazety — a ich dzieci przyjemny wypoczynek.

Niewłaściwy stosunek do sprzedawczyń w Powszechnej Spółdzielni Spożywców

Dzienne stosunki panujące w łódzkiej Powszechnej Spółdzielni Spożywców na odcinku kadr sprzedawców sklepowych. Około 90 procent zatrudnionych w sklepach stanowią kobiety, których praca nie należy do łatwych.

Mimo, że nie szczędzimy wysiłku i ofiarnie pracujemy, „Powszechna” wszystkich sprzedawców zalicza, powołując się na jakąś ustawę — do pracowników fizycznych. W ten sposób pozbawieni jesteśmy wszelkich świadczeń związanych z zaszczerowaniem do grupy pracowników umysłowych, jak np. urlopów, przysługujących pracownikom umysłowym itp. Tymczasem, sprzedawcy w sklepach MHD oraz we wszystkich sklepach państwowych, należeni są do grupy pracowników umysłowych. W MHD nawet praktykantki sklepowe i uczestniczki kursów dla : z dawno od razu są zaszczerowani jako pracownicy umysłowi. W MHD za warta została umowa ze Związkiem Pracowników Handlowych i Bimso-

wych, na podstawie której sprzedawcy są pracownikami umysłowymi.

Nasz Związek Pracowników Społ. dziełych, jak dotąd, sprawę tę nie interesował się. Nie interesowała się też Liga Kobiet na naszym terenie.

Ponieważ kadry sprzedawców sklepowych w ogromnej większości składa się z kobiet, postępowanie „Powszechna” przede wszystkim godzi w kobiety. Prosimy, by odpowiednio czyni sprawę tą zainteresowały się i wyciągnęły z niej odpowiednie wnioski.

Pracownice sklepu PSS

- Irena Kukula
- Halina Wiernicka
- Leokadia Tan
- Halina Iwaszkiewicz

Przyp. redakcji: Sprawę tę zainteresowaliśmy się bliżej. Okazało się, że fakty przytoczone przez nas, sze czytelniczki odpowiadają prawdzie. Prosimy „Powszechną” o wyjaśnienia.

Nowe zadania komitetów obrońców pokoju

Wiele kobiet należy do miejskich, gminnych czy gromadzkich komitetów obrońców pokoju, jeszcze więcej wchodzi w skład „trójek”. Dział, gdy dobiega końca nasze zadanie zbierania podpisów pod Apielem Pokoju, staje przed nami nowe obowiązki. Musimy jeszcze raz wyrozumieć w teren z „trójkami”, aby sprawdzić, czy czasem kogoś przez przeoczenie nie pominięliśmy. Musimy załatwić wszystkie bolączki, jakie nam zgłoszono podczas odwiedzin mieszkań, sprawdzić je i przełożyć kompetentnym czynnikom oraz dopilnować ich ostatecznego załatwienia.

Walka o pokój trwa nadal. W każdej chwili, w Warszawie czy w biurze, przyczyniamy się naszą pracą do umacniania go, w dalszym ciągu agitujemy na jego rzecz. Należy więc zastanowić się, w jaki sposób, my, członkinie „trójek” i komitetów obrońców pokoju, powinniśmy wziąć udział w tegorocznym obchodzie Międzynarodowego Dnia Dziecka, będącym wyrazem walki o prawo dzieci całego świata do dobrobytu i nauki w pokoju.

Naszym zadaniem jest spopularyzowanie wśród naszego otoczenia Międzynarodowego Dnia Dziecka, uświadomienie każdego ojca i każdej matki o zadaniu, jakie Dzień ten ma spełnić. Pokoju domagają się nie tylko ko starci, na których barkach spoczywa odpowiedzialność za stworzenie nowych, coraz lepszych warunków rozwojowych dla naszej dziatwy. Pokoju domaga się ona sama, dla siebie i swych rodziców.

Dlatego też nas, aktywistek pokoju, nie powinno zabraknąć w szeregu organizatorów licznych akademii, imprez, jakie się odbędą tego dnia. Same winnyśmy się zgłaszać do komitetów organizacyjnych, oferować swą pomoc.

Dotychczas w wielu jeściez gromadach, a nawet gminach nie ma na leżycy przygotowań do Dnia Dziecka, zwłaszcza tam, gdzie kobiety w większości nie są zorganizowane. Kobiety na wsi wiele myślą o święcie dzieci, lecz często nie wiedzą, jak je uświetnić. Naszym obowiązkiem, obo wiedziami agitatorek pokoju, jest do pomóc im.

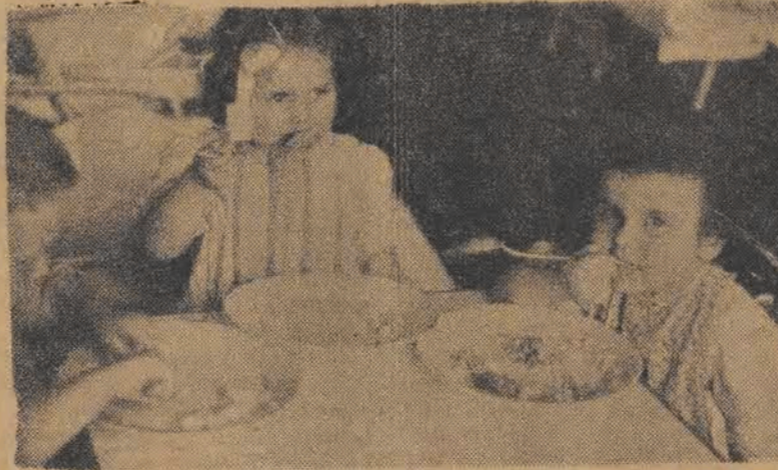
Musimy więc zatroszczyć się o to, aby w szkołach wygłoszono odpo-

wiednie pogadanki, aby odbyło się jak najwięcej akademii oraz zabaw dziecięcych.

W każdej szkole i przedszkolu winno odbyć się spotkanie dziatwy z rodzicami. W zakładach pracy i gromadach, na masówkach omówiona będzie sytuacja dziecka w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i jakoż odmienne w krajach demokracji ludowej, gdzie dziecko uważane jest za najwłasny skarb.

Szczególnym obowiązkiem kobiet jest dopilnować, aby komitety obocho do MDD przy wszystkich komitetach obrońców pokoju wykazały się aktywną pracą, aby dowiedziały, że dalej wytrwale walczą o pokój.

(Jel)



1 czerwca cały świat obchodzić będzie pod hasłem walki o pokój — Międzynarodowy Dzień Dziecka. Nasz najmłodszy znajdują troskliwą opiekę i doskonałe warunki rozwoju w żłobkach przyfabrycznych i dzielnicowych. Oto wspaniale wyglądające dzieciaki w Żłobku TPD Nr 1 przy al. Piotrkowskiej 159.

27 maja

Niepokojące listy czytelników

Więcej zainteresowania dla sprawy remontów domów robotniczych

Sezon budowlany rozwija się w całej pełni. Nic więc dziwnego, że palącą staje się sprawa remontów domów i zabezpieczenia ich właśnie teraz przed deszczami jesennymi. Niestety, nadchodzące z terenu sygnały i liczne listy naszych czytelników wskazują, że Zarząd Nieruchomości, administrujący większością domów w naszym mieście, w wielu wypadkach lekceważy drobne remonty, które — w porę nie wykonane, doprowadzają do tego, że dom wymaga później remontu kapitalnego. Wiemy wprawdzie, że dziesiątki domów znajdują się obecnie w trakcie remontu, że w tym roku wiele mieszkań będzie wyremontowanych, ale nie możemy po minąć niecierpliwie listów, jakie na temat pracy Zarządu Nieruchomości wpływają do naszej Redakcji.

Pompa po każdorazowej naprawie jest czynna 2 — 3 dni. Poza tym w domu są zacieki, bo 4 rury są popsute. Szczyły już mursząją i nie wiadomo, co robić...". Akcja remontów domów robotniczych w naszym mieście trwa. Odbywają się narady nad usprawnieniem pracy w MPB. Wydaje się jednak, że listy naszych korespondentów i czytelników winny zaalarmować Zarząd Nieruchomości, zarówno jeżeli chodzi o jakość wykonywanych napraw, jak i poważniejsze zainteresowanie się sprawą drobnych remontów, których niewykonanie może spowodować większe szkody, a co za tym idzie wyższe koszty remontu w przyszłości.

Jeżeli zaś zachodzą fakty tego rodzaju, że wyznaczenie terminu remontu wymaga dłuższego czasu — wydaje się, że w żadnym razie nie wolno pozostawiać lokatorów bez żadnej odpowiedzi, pozwalając im zbyt długo czekać na decyzję.

Spodziewamy się, że Zarząd Nieruchomości odpowie w sprawach podalesionych przez naszych czytelników i niezależnie od tego przejrzy zaległą korespondencję. Nie ulega bowiem wątpliwości, że bardzo wiele tego rodzaju spraw wymagających niezwłocznej interwencji nabiera „mocy urzędowej” w przepastnych biurkach niektórych kierowników. Głosy z terenu nie mogą być lekceważone. (m.z.)

Oto, na przykład, co pisze nasz korespondent z PZPB im. Stalina tow. Szezeński: „Kolega mój, ob. Uznański, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 42, przed dwoma przeszło miesiącami został usunięty ze swego mieszkania z powodu remontu. Przeniósł się wraz z rodziną do sąsiadów. Mieszkanie jego jest już wyremontowane, brak tylko okien i drzwi. Wydawało by się, że to drobiazgi i że remont powinien już być rychło zakończony. Tymczasem Zarząd Nieruchomości dał odpowiedź, że brakujące okna i drzwi będą gotowe dopiero w czerwcu. Ob. Uznański zapytuje, gdzie ma mieszkać do tego czasu z żoną i dzieckiem chorym na koklusz?!”

Jak się dowiadujemy z listu przewodniczącego Komitetu Domowego przy ul. Spornej 20, rok temu zostało złożone podanie w sprawie reperatury studni i plotu na tej posesji. Od tego czasu ślad po podaniu zaginął, a administracja nikt w domu nie zna i nie widuje.

W styczniu złożona została podania w sprawie remontu mieszkania Nr 9 przy ul. Kątnej 9. Choć dźiło o naprawę podłogi.

Sporządzony został przez komisję Zarządu Nieruchomości protokół o konieczności robót. Przekazano go podobno do MPB i na tym się skończyło. Żadna interwencja nie odnosi skutku.

„W domu przy ul. Zamenhoffa Nr 4 — pisze nasz korespondent z Zakładów Metalowych im. Strzelczyka — ciągle psuje się studnia.

Salon przemysłu radzieckiego otwarty będzie w Łodzi

Ekspozycja łódzka Centrali Technicznej, czyni przygotowania do otwarcia w najbliższym czasie salonu przemysłu radzieckiego. Znajdują się w nim artykuły techniczne, produkowane w Związku Radzieckim, a znajdujące się w sprzedaży w sklepach konsygnacyjnych. Umowy gospodarcze ze Związkiem Radzieckim przewidują dostawę ogromnego asortymentu różnych narzędzi, aparatów i urządzeń technicznych, które ułatwiają zakładom produkcyjnym i placówkom naukowym, zaopatrzenie się w niezbędny sprzęt. Z pewnością salon demonstracyjny artykułów technicznych produkowanych w Związku Radzieckim, cieszyć się będzie wielkim zainteresowaniem, pokazując osiągnięcia Związku Radzieckiego na polu nowoczesnej techniki.

Uwaga, Korespondenci fabryczni „Głosu” i uczestnicy pokazów filmowych!

W niedzielę 28 maja br. pokaz filmowy nie odbędzie się.

Dodatkowe pociągi na święta

Polskie Biuro Podróży „Orbis” uruchamia na nadchodzące dwa dni świąt specjalne pociągi wyjazdowe, aby umożliwić podróżnikom przyjemny wypoczynek „na łonie natury”. Przewidziane jest uruchomienie dwóch pociągów do Gdyni oraz po jednym do Krakowa, Wieliczki, Grotnik, Spawy i Zakowic. Blizszych informacji udzieli PBP „Orbis”, Piotrkowska 68.

Budowa VII Domu Akademickiego musi być ukończona w terminie

Sprawa rekrutacji młodzieży robotniczej i chłopskiej na wyższe uczelnie nierozdzielnie związana jest z zapewnieniem tej młodzieży odpowiednich warunków mieszkaniowych. Pierwsze wyniki, prowadzonej przez ZAMP rekrutacji młodzieży robotniczo-chłopskiej na wyższe studia zapowiadają znaczny napływ do naszego miasta młodzieży z ośrodków przemysłowych naszego województwa, jak Piotrków, Radomsko, Tomaszów, Końskie oraz znaczny napływ synów i córek pracującego chłopstwa. Młodzież ta, która w bieżącym roku rozpocznie studia, winna być na terenie Łodzi otoczona troskliwą opieką, musi mieć zapewnioną pomoc materialną, oraz znaleźć miejsce w Domach Akademickich.

Jeżeli idzie o pomoc materialną, to większość nowoprzyjętych studentów ma zapewnione stypendia państwowe. Natomiast gorzej przedstawia się sytuacja z zapewnieniem mieszkań młodzieży przyjezdnej z terenów województwa.

Na pierwszy rok studiów we wszystkich wyższych uczelniach łódzkich przyjętych zostanie ponad 2.500 osób, z czego znaczną część stanowić będzie młodzież zamiejscowa. W Łodzi Komitet Domów Akademickich dysponuje sześcioma domami akademickimi, zamieszkałymi przez 1.200 osób. Z początkiem nowego roku akademickiego ilość miejsc w domach akademickich zwiększy się ma o 700. Uzasadnione to jest od zakonu o cenach na czas robót w nowowybudowanym VII Domu Akademickim przy ul. Bystrzyckiej. Według harmonogramu robót, prowadzonych przez SPB, dom ten ma zostać całkowicie oddany do użytku do dnia 1 października br. i tutaj w tym dniu ma zamieszkać 500 studentów.

Termin ten został ustalony i znany już za nieprzecinalnymi w licznych konferencjach, zorganizowanych przez Komitet Budowy Domów Akademickich wraz z przedstawicielami SPB. Tymczasem prace wykonawcze przy ul. Bystrzyckiej posuwają się w łówtim tempie. Jeżeli stan ten nie ulegnie poprawie, to wykonanie wnętrza i roboty instalacyjne nie zostaną w przewidzianym terminie zakończone.

Sprawa terminowego oddania studentom VII Domu Akademickiego jest poważnym problemem, od którego uzależniona jest sprawa studiów 500 studentów — synów robotniczych i chłopskich. Nie można dopuścić do tego, aby kilkuset rozpoczynających studia synów robotników przez dłuższy okres czasu nie miało odpowiednich warunków mieszkaniowych.

IV Plenum KC PZPR szczególnie nacisk położyło na szkolenie nowych kadr, na wykonywanie nowej, ludowej inteligencji spośród najlepszej młodzieży robotniczej i chłopskiej. Kuznia tych nowych kadr musi stać się wyższe uczelnie, a młodzież robotnicza i chłopska, studiująca na nich, musi mieć odpowiednie warunki do nauki. Musi o tym pamiętać organizacja podstawowa przy SPB, musi o tym pamiętać organizacja ZAMP i ZSP, aby VII Dom Akademicki przy ul. Bystrzyckiej został w terminie oddany do użytku. Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, prowadzące tutaj te roboty, organizacja partyjna przy SPB i grupy związkowe winny dolożyć wszelkich starań, aby za daniem to wykonano.

Należy zwrócić bacniejszą uwagę na przestrzeganie na tej budowie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, która tutaj nie jest jeszcze w pełni przestrzegana. Jest to bojujące zadanie, stojące przed dyrekcją, organizacją partyjną i związkową SPB. (Bie)

jest poważnym problemem, od którego uzależniona jest sprawa studiów 500 studentów — synów robotniczych i chłopskich. Nie można dopuścić do tego, aby kilkuset rozpoczynających studia synów robotników przez dłuższy okres czasu nie miało odpowiednich warunków mieszkaniowych.

IV Plenum KC PZPR szczególnie nacisk położyło na szkolenie nowych kadr, na wykonywanie nowej, ludowej inteligencji spośród najlepszej młodzieży robotniczej i chłopskiej. Kuznia tych nowych kadr musi stać się wyższe uczelnie, a młodzież robotnicza i chłopska, studiująca na nich, musi mieć odpowiednie warunki do nauki. Musi o tym pamiętać organizacja podstawowa przy SPB, musi o tym pamiętać organizacja ZAMP i ZSP, aby VII Dom Akademicki przy ul. Bystrzyckiej został w terminie oddany do użytku. Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, prowadzące tutaj te roboty, organizacja partyjna przy SPB i grupy związkowe winny dolożyć wszelkich starań, aby za daniem to wykonano.

Należy zwrócić bacniejszą uwagę na przestrzeganie na tej budowie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, która tutaj nie jest jeszcze w pełni przestrzegana. Jest to bojujące zadanie, stojące przed dyrekcją, organizacją partyjną i związkową SPB. (Bie)

Sprawa terminowego oddania studentom VII Domu Akademickiego jest poważnym problemem, od którego uzależniona jest sprawa studiów 500 studentów — synów robotniczych i chłopskich. Nie można dopuścić do tego, aby kilkuset rozpoczynających studia synów robotników przez dłuższy okres czasu nie miało odpowiednich warunków mieszkaniowych.

IV Plenum KC PZPR szczególnie nacisk położyło na szkolenie nowych kadr, na wykonywanie nowej, ludowej inteligencji spośród najlepszej młodzieży robotniczej i chłopskiej. Kuznia tych nowych kadr musi stać się wyższe uczelnie, a młodzież robotnicza i chłopska, studiująca na nich, musi mieć odpowiednie warunki do nauki. Musi o tym pamiętać organizacja podstawowa przy SPB, musi o tym pamiętać organizacja ZAMP i ZSP, aby VII Dom Akademicki przy ul. Bystrzyckiej został w terminie oddany do użytku. Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, prowadzące tutaj te roboty, organizacja partyjna przy SPB i grupy związkowe winny dolożyć wszelkich starań, aby za daniem to wykonano.

Należy zwrócić bacniejszą uwagę na przestrzeganie na tej budowie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, która tutaj nie jest jeszcze w pełni przestrzegana. Jest to bojujące zadanie, stojące przed dyrekcją, organizacją partyjną i związkową SPB. (Bie)

Sprawa terminowego oddania studentom VII Domu Akademickiego jest poważnym problemem, od którego uzależniona jest sprawa studiów 500 studentów — synów robotniczych i chłopskich. Nie można dopuścić do tego, aby kilkuset rozpoczynających studia synów robotników przez dłuższy okres czasu nie miało odpowiednich warunków mieszkaniowych.



Nasi Czytelnicy zwracają uwagę... O dogodniejszy rozkład jazdy PKP

Nasza korespondentka z Zakł. A 21, tow. Żyła, przekazała nam list, podpisany przez 48 pracowników Zakładów: „W wielu zakładach przemysłowych na terenie naszego miasta praca rozpoczyna się o godz. 7.30 rano. Robotnicy, mieszkający stale w Grotnikach i dojeżdżający pociągami, wskutek obecnego rozkładu jazdy PKP docierają do Łodzi najwcześniej o godz. 7.05 rano. Droga do zakładów pracy, położonych w różnych częściach miasta, często bardzo odległych, wypełnia im przeciętnie do pół godziny, wskutek czego spóźniają się co dzień do pracy. Z uwagi na obowiązującą dyscyplinę pracy i dobro samych robotników, prosimy o interwencję w Dyrekcji Kolei, aby pociąg ten (miejscowy) wyjeżdżał z Kutna wcześniej, dzięki czemu wcześniej przybywałiby do Łodzi korzystający z niego robotnicy...”

Prosimy DOKP-Łódź o jak najrychlejszą odpowiedź w tej sprawie. Wydaje się nam, że prośba robotników i pracowników Zakładów A — 21 jest uzasadniona i powinna zostać zrealizowana pozytywnie.

Arogancki właściciel sklepu

Ob. M. W. pisze: „Przy ul. Więckowskiego znajduje się sklep prywatny niejakiego Witolda Miklaszewskiego. Ponieważ w dniu 23 maja br. brakło już szczeni w spółdzielni, gdzie zwykle we wszystko się kooperuje, udaliśmy się do sklepu p. Miklaszewskiego z pełnym koszem innych artykułów. Sprzedawca jednak odmówił mi sprzedaży szczeni, kładąc mi iść do spółdzielni, tam, gdzie zakupiłam inne artykuły. Dopiero po interwencji funkcjonariusza MO sprzedał mi szczeni, złościąc się w niesłychany sposób...”

Wydaje się, że odpowiednio czynnikowi powinni zainteresować się sklepem p. Miklaszewskiego.

Likwidujemy bolączki Ławki są i będą

W sprawie ławek na krańcowych stacjach MZK, Prezydium Rady Narodowej w Łodzi wyjaśnia, że ławki z Placu Niepodległości, zabrane na jakiś czas do nawytwórcy do spożywców.

Przyśpieszenie obiegu towarowego uzyskać można przez likwidowanie zbędnych ogniw zaprzęgnięcia, poprawy jakości produkowanych artykułów, rozbudowę sieci placówek hurtowych i detalicznych oraz uniknięcie nadmiernej remanentów.

Zapasy większe od obrotów MHD wypowiada walkę tworzeniu się zatorów w sklepach

Na czym polega błąd? Przede wszystkim na złym planowaniu zamówień i dostaw. Kierownicy sklepów zamawiają często zbyt duże ilości towarów, a wydziały handlowe niedostatecznie ich kontrolują. Dlatego też często bywają wypadki, że w jednej dzialej miasta był nadmiar jakiegoś towaru, a inne dzialej na jego brak, nieczym niuzasadniony. Tak było np. w pewnym okresie z kawą, herbatą, kakao czy pieprzem.

Wypadki, ujawnione w sklepach by tej PCH, nie są odosobnione. Podobna sytuacja istnieje w większości centrów handlowych.

Likwidacja nadmiernych zapasów

W MHD wypowiedziano zdecydowaną walkę wszelkim zbędnym nagromadzeniom towarów w sklepach, a tym samym hamowaniu obiegu towarowego. Wyniki tej akcji uświadomiły się już po miesiącu. Cykl obrotowy z 51 dni (w b. PCH) został skrócony do 28 dni, a w przyszłości ulegnie jeszcze dalszej redukcji.

Obrotów poszczególnych placówek w znacznym stopniu przewyższają już wartości remanentów, a w najgorszym wypadku są im równe.

Przyjęto się do tego w pierwszym rzędzie usprawnienie planowania zamówień i dostaw oraz zwiększenie kontroli Wydziału Handlowego nad podległymi mu placówkami, szybka likwidacja stoków towarowych drogą przerzutu na inne sklepy, gdzie dany artykuł lepiej „idzie” lub znajduje się w niedostatecznej ilości.

Trzeba, aby za przykładem MHD, poszły inne instytucje. Akcja przyśpieszenia obiegu towarów nie da pożądanego rezultatu, nawet przy dostatecznej rozbudowanej sieci placówek handlowych i podniesieniu jakości, jeżeli w sklepach i magazynach tworzyć się będą w dalszym ciągu nadmierne zapasy. Jeżeli ich remanenty będą wyższe, anizeli obrotów.

Nie wystarczy tu również sama tylko kontrola wydziałów handlowych. Konieczne jest przeprowadzenie odpowiedniej akcji uświadamiającej wśród kierowników i personelu sklepowego. Muszą oni zdawać sobie dokładnie z tego sprawę, że ich udział w przyśpieszeniu obiegu towarowego jest szczeni, gólnie ważny i że leży to w interesie mas pracujących, w interesie całej naszej gospodarki. (J. K.)

Czy zapłaciłeś podatek? Wydział Podatkowy rozsyła nakazy

Jak zwykle tak i w rb. Wydział Podatkowy Prezydium Rady Narodowej wysyła nakazy płatnicze do wszystkich podatników bez względu na to, czy należność z tytułu podatku została, czy nie została uiszczona.

Taka konieczność wynika stąd, że wyrzaru tych podatków, które, jak np. podatek od lokali, są płatne bez wezwania władzy podatkowej, dokonują właściciele podatników sam. Należności płatniczy ma tu więc znaczenie kontrolni, czy należność uiszczona zgodnie z wymiarem dokonany przez władzę wymiarowa.

Przetargi i licytacje

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi, ul. Więckowskiego Nr 20 ogłasza przetarg na naprawę studzien wierconych z ewentualnym pogłębieniem w 5 różnych punktach dla zasilania wodociągów kolejowych, oraz w 9 punktach na cele gospodarcze. Wadium w wysokości 10.000 złotych od każdej studni dla zasilania wodociągów kolejowych i 5.000 zł — od każdej studni na cele gospodarcze, należy wpłacić przed przetargiem do Narodowego Banku w Łodzi na rachunek operacyjny Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi Nr 110-2701, kwit o wpłacie załączyć do oferty. Słabe kosztorysy, warunki składania ofert oraz wszelkie informacje otrzymać można w Wydziale Drogowym Dyrekcji, pokój Nr 345. Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale Drogowym, dnia 6 czerwca 1950 r., o godz. 10. 465

Kontystę, maszynistki, referenta ubezpieczeń, referenta gospodarczego, 2 sily biurowe zaangażuje Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego ulice Piotrkowska 188. Zgłaszać się osobiście do Departamentu Personalnego w godz. 8—12 467

Dziś nocy dyżurują następujące apteki: Daszyńskiego 19 — Bojarski, Wólczńska 37 — Cymer, Piotrkowska 225 — Apteka Społeczna Nr 61, Zgierska 146 — Niewiarowska, Nowołki 13 — Pawlukiewicz, Wojska Polskiego 56 — Trawkowska, Dąbrowska 24 b — Unieszkowski.

Buty z gęsi



Historia ta ma już ponad trzy miesiące. Może nie pisabym o niej, ale Polcia dodziara już szesioroczne letnie pantofelki, a nowe, to właśnie ta historia!

Było to 20 lutego. Siedzieliśmy wtedy z Polcią po południu w domu i radzieliśmy nad sprawą wiosennych zakupów.

— Wiesz, Hipolote — powiedziała wtedy moja matzonka — minie na lato potrzebne będą pan tofie.

— Zaczeka trochę, na wiosnę będą w PDT ładne pantofelki, to ci kupię!

— Ale ja chciałam mieć zamieszowe, takie, jak ma Buba z trzebiego piętra!

Wiec poszliśmy na drugi dzień 21 lutego do Spółdzielni Pracy Wyrobów Skórzanych i Filcowych im. Karola Świerczewskiego przy ul. Pohodniowej nr 13, aby zamówić zamieszowe pantofelki, takie same, jak ma Buba.

Wpłaciłem 2.500 zł zadatku. Pantofelki miały być gotowe na 5 kwietnia.

Polcia cieszyła się niezmiernie. 5 kwietnia poszliśmy odebrać pan tofie.

— Nie mamy zamiesz! — usłyszelśmy w odpowiedzi. — Możemy zrobić pantofelki z gęsi, takie będą za kilka dni gotowe!

Przyezliśmy za kilka dni! — Nie mamy gęsi łapek! — uslyszelśmy w odpowiedzi. — Możemy zrobić skórkowe w czerwonym kolorze. Będą za kilka dni!

Przyezliśmy za kilka dni. — Zabrakło czerwonej skórk! Możemy zrobić... — Zrobicie z czegośkolwiek — przerwała Polcia — bo ja chcę mieć pantofle!

Mija już wiosna. Niedługo będzie lato, a Polcia do dziś nie może się doczekać letnich pantofelków.

Hipolit Smutny

Czeresnie dojrzewają

W sklepach PSS i MHD pojawiły się ostatnio czeresnie. Czeresnie te, jako „nowaliki”, są jeszcze stosunkowo drogie, kosztują bowiem 390 zł za 1 kilogram. Niedługo jednak i one stanieją.

W sprzedaży ukazały się też kalafiory w cenie 195 zł za jedną główkę.

Od kilku dni z wystaw sklepów handlu uoszczędzonego znikły jabłka. Czyżby Centrala Ogrodnicza wyprzedzała już wszystkie zapasy? (sw)

W dniu 25 b. m. zmarł po krótkich cierpieniach STANISŁAW ZIEPULT Kierownik Oddziału Zbytu C. Z. P. Wl. Łykowych W przedwczorajszym zmarłym tracimy zdolnego, sumiennego pracownika i najlepszego z kolegów. Cześć Jego pamięci! Dyrekcja, Koło Związkowe i Pracownicy C. Z. P. Wl. Łykowych

Pracownicy poszukiwani Techników, mechaników, kalkulatorów warsztatowych, pracowników działu finansowego, malarzy szklanych, elektryków samochodowych zaangażuje natychmiast Oddział Sprzętu i Transportu P. P. B. Łódź, ulica Karolewska 41. 479

1 prawnika do Oddziału Prawnego, 4 handlowców z wykształceniem wyższym, 2 księgowych-bilansistów z diupoletnią praktyką i dokładną znajomością J. P. K., 2 starszych referentów ze znajomością szkła technicznego - laboratorijnego, 4 inspektorów do Naczelnego Inspektoratu Kontroli z dokładną znajomością księgowości, trzy maszynistki zatrudni natychmiast CENTRALA HANDLOWA CERAMIKI. Warunki do omówienia Oferty z wyszczególnianymi życzyorysami należy składać w Dziale Kadr, Łódź, ul. dr. Próchnika Nr 5, II piętro, pokój 9 — w godzinach od 10 do 12. 483

Zastępcę kierownika działu produkcji w Gr. III b. znajomość organizacji, referenta produktowej skórzanej, kierownika referenta nadzoru technicznego, referenta racjonalizacji norm i normatywów, kierownika referenta produkcji rzeźmiśniczej, magazyniera branży metalowej, referenta współzawodnictwa, referenta planowania, kontystry, zatrudni natychmiast. Zgłoszenia wraz z podaniem i życzyorysami przysyłać Referat Kadr Związku Spółdzielni Rzemieślniczych, Łódź, ul. Narutowicza 11, tel. 131-80. 481

Kontystę, maszynistki, referenta ubezpieczeń, referenta gospodarczego, 2 sily biurowe zaangażuje Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego ulice Piotrkowska 188. Zgłaszać się osobiście do Departamentu Personalnego w godz. 8—12 467

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi, ul. Więckowskiego Nr 20 ogłasza przetarg na naprawę studzien wierconych z ewentualnym pogłębieniem w 5 różnych punktach dla zasilania wodociągów kolejowych, oraz w 9 punktach na cele gospodarcze. Wadium w wysokości 10.000 złotych od każdej studni dla zasilania wodociągów kolejowych i 5.000 zł — od każdej studni na cele gospodarcze, należy wpłacić przed przetargiem do Narodowego Banku w Łodzi na rachunek operacyjny Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi Nr 110-2701, kwit o wpłacie załączyć do oferty. Słabe kosztorysy, warunki składania ofert oraz wszelkie informacje otrzymać można w Wydziale Drogowym Dyrekcji, pokój Nr 345. Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale Drogowym, dnia 6 czerwca 1950 r., o godz. 10. 465

